Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
GONIEC KRAKOWSKI
Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.
20.000 M
BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY
Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 400.000. z odnoszeniem do domu Mk. 450.000. Zamiejscowa Mk. 450.000. Zagranicą Mk. 900.000
Nr. 286 — Rok VI. Kraków, Poniedziałek 19 listopada 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

Ameryka nie sprzeciwia się obsadzeniu Hamburga przez Francję.

Paryż. (AW).

„New Jork Herald" donosi, że wiadomość o zamierzonem obsadzeniu Hamburga przez Francuzów potwierdza półurzędownie amerykański departament państwowy. Pomimo, że obsadzenie Hamburga utrudniłoby stosunki handlowe między Ameryką a Niemcami, rząd amerykański nie sprzeciwia się wcale temu. Obawiają się, że krok ten spowoduje zawiłe komplikacje i że zerwanie francusko-angielskiego sojuszu jest nieuniknione.

Londyn. (AW).

Dzienniki donoszą na podstawie informacji urzędowych, że rząd angielski zajmuje stanowisko odporne przeciw zagrożonym przez Poincarego sankcjom karnym. Rząd angielski odrzuca każdą propozycję zmierzającą do akcji wojskowej przeciw Niemcom i wyraża nadzieję, że Francja zdecyduje się na takie postępowanie, aby odpowiadało ono intencjom Anglji. Za konsekwencje polityki gwałtu Anglja nie przyjmie żadnej odpowiedzialności.

KRYTYCZNA SYTUACJA W ZAGŁ. RUHRY.

Jak słychać sytuacja w porzuconem przez rząd niemiecki Zagłębiu Ruhry jest bardzo krytyczna. Niemieccy przemysłowcy nie uznają ustaw niemieckich, a cały ciężar przesilenia gospodarczego i politycznego spada na robotników. Przemysłowcy żądają zaprowadzenia 10-godzinnego dnia pracy i wydalenia 30 proc. robotników z Zagłębia. Rozruchy w Essen przybierają charakter ruchu rewolucyjnego, ujętego przez robotników, doprowadzonych do rozpaczy przez pozbawienie ich pracy.

Odłożone posiedzenie Konferencji Ambasadorów.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi z Paryża: Posiedzenie Konferencji Ambasadorów zostało ponownie odłożone, gdyż Londyn nie nadesłał jeszcze swemu ambasadorowi instrukcji w sprawie kronprinca oraz kontroli rozbrojeń niemieckich.

Pierwszy zeszyt preliminarza budżetowego został już doręczony Sejmowi.

Warszawa (Tel. od wł. kor.).

Ministerjum Skarbu nadesłało wczoraj do Sejmu pierwszy zeszyt objaśnień i preliminarza szczegółowego budżetu na r. 1924. W miarę kończenia druku będą nadsyłane Sejmowi dalsze zeszyty.

Sprawa honorowa posłów Erdmana i Wyrzykowskiego.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Na tle ostatnich zajść w Sejmie wywiązała się kwestja honorowa między posłem Erdmanem (Piast) a posłem Wyrzykowskim (dąb). Pos. Erdman posłał swemu przeciwnikowi świadków i wczoraj przed południem sprawa została dla obu stron honorowo załatwiona.

Górnicy pędzą agitatorów komunistycznych.

Sosnowiec. (PAT).

Komuniści rozwijają energiczną działalność między górnikami, by na wypadek nieprzyjęcia przez pracodawców wszystkich obecnie stawianych żądań, robotnicy zaczęli na nowo strajk. Górnicy nie tylko jednak nie dają posłuchu agitatorom, ale przepędzają ich z kopalń, a nawet i tu i ówdzie poturbowali ich.

Jak należy zorganizować władze bezpieczeństwa.

Kraków w listopadzie.

Po wypadkach krakowskich stało się jasnem, że władze bezpieczeństwa, w szczególności policja państwowa najzupełniej zawiodły. Władza bezpieczeństwa, której obowiązkiem jest uprzedzać wypadki i zapobiedz rozruchom, nie uczyniły nic w tym kierunku i wobec tłumów, kierowanych nieodpowiedzialnemi rękami, stanęła bezradna.

Obecnie władza ta poszukuje winnych zaburzeń i rozruchów; jednak zadania swego **zapobieżenia rozruchom** nie spełniła.

Jak więc powinny być zorganizowane władze bezpieczeństwa i ich organy, by w przyszłości można się było spodziewać sprawnego i celowego działania?

Należy przedewszystkiem przedstawić stan obecny organizacji władz bezpieczeństwa.

I.

Organizacja obecna obejmuje:

policję państwową, zorganizowaną na podstawie ustawy z 24 lipca 1919 dz. praw. nr. 61, poz. 363. której artykuł 1 postanawia: **„Policja jest państwową organizacją służby bezpieczeństwa"**;

żandarmerję wojskową, oraz w województwach wschodnich utrzymaną jeszcze

straż graniczną, pozostałość po zwiniętych bataljonach straży granicznej.

Widzimy tu **dwoistość organizacji**: policja państwowa, w odniesieniu do osób cywilnych, a wyjątkowo wojskowych, żandarmerja, w odniesieniu wyłącznie do osób wojskowych. Ta dwoistość utrzymuje się i w wyższych komendach; a więc policja posiada głównego komendanta policji państwowej z odpowiednim aparatem, oraz łącznie z miastem Warszawą **ośmnaście komend okręgowych**, których obszar pokrywa się z obszarem województw; żandarmerja posiada **dziesięć dowództw dywizjonów** żandarmerji, odpowiadających terytorjum dowództw okręgów korpusów.

Uderza tu odrazu nadmiar wyższych komend wynikły z dwoistej organizacji.

Czy wobec tego nie należałoby znieść żandarmerji wojskowej i przekazać ich funkcje policji państwowej? **Na to pytanie należy kategorycznie, zwłaszcza po ostatnich wypadkach, odpowiedzieć przecząco.**

Utrzymania żandarmerji wojskowej wymagają i względy dyscypliny wojskowej, bo najbardziej zdyscyplinowany żołnierz nie uznaje w cywilnym policjancie tego organu ładu i porządku, jakiego chciała mieć w nim ustawa, wymaga bezpieczeństwo armji przed i w czasie mobilizacji.

Organ bezpieczeństwa, obznajomiony z interesami armji i przysposobiony do nich w czasie pokoju, musi być zawsze gotowym do spełnienia zadań, do których jest przeznaczony.

Organizowanie żandarmerji wojskowej dopiero na czas mobilizacji w chwili, kiedy ona już musi istnieć i zabezpieczać armję, nie da się wprost pomyśleć.

Dlatego też zniesienie żandarmerji wojskowej na czas pokoju i powoływanie jej do życia jedynie na czas mobilizacji i wojny byłoby samobójstwem, popełnionem na armji.

Z drugiej strony wiadomości, jakie dochodzą o sposobie funkcjonowania policji państwowej, wykazują konieczność bezzwłocznej reorganzacji tego organu. Widzieliśmy niedołęstwo policji w dniu 6 listopada br.; nie dziw więc, że na kresach wschodnich grasują bandy rabusiów bezkarnie. Wyobraźmy sobie funkcjonowanie policji, czy w czasie mobilizacji, czy podczas wojny, kiedy w czasie pokoju nie zdoła ona sprostać zadaniom.

Korpus — wedle słów ustawy — **„zorganizowany i wyszkolony na wzór wojskowy"**, przeznaczony do służby bezpieczeństwa, winien sam w sobie być obrazem ładu dyscypliny. Tymczasem to, co się słyszy o wewnętrznych stosunkach w policji państwowej, o braku dyscypliny, o dezercji z szeregów, daje obraz rozstroju tego korpusu.

W celu ograniczenia wydatków Państwa i uporządkowania budżetu ustanowiono komisarza oszczędnościowego. Dziwna rzecz, że

nikt nie zwrócił uwagi komisarza oszczędnościowego na znaczne wydatki, spowodowane istnieniem podwójnych wyższych komend władz bezpieczeństwa

policji państwowej i żandarmerji wojskowej.

Jak powinny być zorganizowane władze bezpieczeństwa ze względu na sprawność ich i na oszczędność?

II.

Przyszliśmy do przekonania:

1) że żandarmerja wojskowa musi nadal istnieć;

2) że dwoistość władz bezpieczeństwa jest szkodliwą i kosztowną.

Jak przeprowadzić reorganizację?

Przedewszystkiem przekazać funkcje władz bezpieczeństwa władzom administracyjnym, a więc w pierwszej instancji starostwu, a w miastach wojewódzkich oraz miastach większych dyrekcjom policji, w drugiej instancji województwom. Władze bezpieczeństwa podlegać winny w ostatniej instancji ministerstwu spraw wewnętrznych.

(C. d. n.)

Gdańszczanie chcieliby lepiej być traktowani niż obywatele polscy!

Pertraktacje ugodowe z Polską przewlekają, ale chcieliby ogałacać nas z żywności i mieć daleko idące ulgi celne.

Gdańsk (PAT).

Biuro prasowe generalnego komisarza Rzeczypospolitej podaje do wiadomości dwie noty, które wystosował generalny komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku w odpowiedzi na pisma senatu gdańskiego z dnia 30 października i 3 listopada br.

Zaznaczając w pierwszej nocie, że kwestja zakupu wszelkich środków żywności w województwach Rzeczypospolitej, jak i przewozu żywności do Gdańska, uregulowana została dostatecznie w umowie warszawskiej, komisarz generalny przechodzi do umówienia zarządzeń, ograniczających obrót środkami żywności wewnątrz Państwa. Te ograniczenia obowiązują zasadniczo wszystkich, tak mieszkańców danego powiatu, jak i przejezdnych, tak własnych obywateli, jak i obcych. Wkońcu nota zapewnia, że generalny komisarz i wszystkie władze dołożą starań, by obecny stan prawny był należycie przestrzegany i aby w granicach tego stanu iść najdalej na rękę Gdańskowi w kwestji wyżywienia.

W drugiej nocie omówione są szczegółowo poruszone powyżej sprawy ograniczenia obrotu żywności i zaznaczono, że wspomniane w nocie gdańskiego senatu, rokowania, toczące się w sprawie odnośnych artykułów, dotyczyć mogą tylko sposobu stosowania przepisów, nie mogą jednak mieć na celu ustalenia wykładni obowiązujących, które zmusiłoby Rząd polski do traktowania obywateli gdańskich lepiej, niż własnych. Rząd polski nie odmawiał swej pomocy, natomiast ze strony senatu gdańskiego znajduje Rząd polski nie zawsze zrozumienie dla swych życzeń w dziedzinie gospodarczej. W tem miejscu nota omawia sprawę uregulowania dziedziny celnej i podkreśla, że układ genewski nie został wprowadzony w życie, natomiast bezpłodne rokowania powodują stan nieprawny.

Wzrost drożyzny w pierwszej połowie listopada

Warszawa (PAT).

Komisja do badania wzrostu drożyzny ustaliła, że drożyzna w Warszawie w pierwszej połowie listopada wzrosła w stosunku do drugiej połowy października o 51.06 procent.

B. kanclerz Niemiec śmiertelnie chory.

Berlin. (PAT).

Były kanclerz Wirth, który niedawno zachorował ciężko, opatrzony został wczoraj Sakramentami. W ciągu wieczora nastąpiło lekkie polepszenie.

Aresztowanie ministra.

Berlin (PAT).

W Monachjum aresztowany został minister Roth. Aresztowanie jest w związku z zamachem Hitlera.

Roth był jednym z przywódców związków, stojących pod komendą Hitlera.

Bomba przed poselstwem francuskiem w Budapeszcie.

Budapeszt. (PAT).

Przed pałacem wdowy po Stefanie Karolyim, mieszczącym biura poselstwa francuskiego, zauważyli wczoraj wieczór przechodnie jakiś dymiący przedmiot. Przywołana dozorczyni domu zalała ten przedmiot wodą. Rzeczoznawca policyjny stwierdził, że była to gilza szrapnelowa, napełniona jakąś materją wybuchową, dotychczas nie zanalizowaną. Lont był zapalony. Policja stwierdziła, że w biurach poselstwa nikt się nie znajdował, a poseł francuski bawi obecnie w Paryżu. Śledztwo w toku.

Giełda.

Kraków.

Giełdy krakowska i lwowska w dniu wczorajszym nie funkcjonowały. Na giełdzie warszawskiej dolar lekko spadł, a z nim obce waluty. Mimo to w akcjach nie zaznaczyło się polepszenie.

Ostatnia zwyżka walut wywołana została przez spekulantów, którzy lansują pogłoskę, jakoby Rząd był zmuszony do większych zakupów obcych walut na spłatę długów zagranicznych. Jest to jednak plotka bez oparcia na prawdzie, gdyż Rząd ma bardzo duże dane do uzyskania moratorjum. Drugim powodem zwyżki była wiadomość, jakoby Rząd zamierzał odwlec termin utworzenia Banku Emisyjnego. Dzisiejsze nasze telegramy kładą jednak kres i tej plotce. Na dnie najbliższe spodziewany jest lekki spadek obcych walut i stabilizacja marki.

Akcje ciężkie straciły mocno w ub. tygodniu skutkiem powyższych machinacji walutowych, a jedynie lekkie wyszły obronną ręką.

Nagół panuje na wszystkich giełdach chaos, z którego ciągną korzyści nasi walućiarze.

Warszawa. (PAT).

Waluty. — Dolary Stanów Zjednocz. 2075000—2050700, sprz. 2070000, kup. 2030000; Frank złoty w kupnie 395.250; Miljonówka 30.000; Bony złote 302.000—310.000; Pożyczka złota 2,000.000—1,950.000—2,000.000.

Czeki. — Belgja 93.000—92.500, sprz. 93.000, kup. 91.600;Holandja 773.000—772.000; Praga 59.500—58.950; Londyn 8,950.000—8.830.000, sprz. 8,920.000 kup. 8,740.000; Nowy York 2,075.000—2,050.700, sprz. 2,070.000, kup. 2,030.000; Paryż 109.000—107.000, sprz. 108.000, kup. 106.000; Szwajcarja 360.000—358.000, sprz. 361.000, kup. 355.000; Wiedeń 29.00, sprz. 29.30, kup. 28.70; Włochy 87.000.

Giełda. — Akcje. — Cyfry w tysiącach marek pol. Cerata 130—150; Puls 230—200—207 i pół; Wildt 220—235—210; Cukier Warszawa 4725—4100—4675; Częstocice 4200—4000—5000—4000; Firley 390—380—395; Drzewny przemysł 220—245—242 i pół; Cegielski 530—570—555; Modrzejów 8000—8500—8200; Orthwein 200—230—225; Rudzki 1425—1400—1425—1550—1500—1000—1585, dr. 1500—1725; Parowozy 250—260—257 i pół —225—245—242 i pół; Zawiercie 320.000—342.500; Żegluga 240—220—250—225—250; Elektryczność 1600—1725—1650; Spirytus 1925—2040—2000—2200—2150; Polska nafta 200—205—190; Lenartowicz 55—57 i pół—55; Siła i Światło 425—475; Ćmielów 700—625—650; Norblin 950—1025—1000—1050—1075—1060, dr. 1300—1375—1350; Kabel 325—350; PTE 150—190—180; Unia 5250—5500; Tkanina 70; Korek 75; Welt 475; Klucze 515—610—600; pol. Royd 75—100; TPG 2150; Syndykat roln. 1600—1700—1650; Sole potasowe 3550; Kijewski 2100—1900 —2075; Czersk 1650—1900, III 775—850—750; Gosławice 1250—1200; Michałów 1000—1275—1100; Łazy 100—82 i pół—105; Węgiel 4900—5200—5175—5530—5275—5400—5600—5900—5800; Lilpop 550—500—520; Ron Zieliński 500—550, IV 425—450; Starachowice 2775—2600—2750; Pocisk 325; Zieleniewski 8800—9500; Żyrardów 255.000—267.500—265.000; Borkowski 340—360—345; Jabłkowscy 100; Polbal 85; Haberbusch 3750—3700; Chodorów 3300—3000—3100; Nobel 690—720—710, IV 625—645—630; Pustelnik 500—550—500; Spiess 780 720—750; Trzebinia 350—425; Polski Przem. naftowy 600—575—600; Skóry 95—97 i pół; Zach. Tow. przemysłu naft. 160—165—160; Konopie 360—425—415—340—350; Suchedniów 2400—2450; Mirków 4600.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy: Holandja 214 i pół, Nowy Jork 578, Londyn 24.89, Paryż 30.30, Medjolan 24.25, Praga 16.65, Budapeszt 0.03,00, Bukareszt 3.00, Belgrad 6.50, Sofja 4.99, Wiedeń 0.0081, austr. korona stemplowana 0.0081.

Zurych. (PAT).

Szwajcarski bank związkowy notował dziś markę polską 0.0002 i trzy czwarte do 0.0003 i jedna czwarta.

POBÓR WPŁAT NA PODATEK MAJĄTKOWY.

Izba skarbowa w Krakowie reskryptem z dnia 12 listopada 1923 zarządziła pobór wpłat przedterminowych (zaliczek) na poczet podatku majątkowego dla dzielnic 1, 3, 4, 5, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18 miasta Krakowa przez Inspektorat skarbowy dla miasta Krakowa. Kasa poborowa Inspektoratu skarbowego I dla miasta Krakowa znajduje się przy ulicy Krowoderskiej l. 5, II piętro, Nr drzwi 25.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

4)

Animusz bezwładny, gorączkowy rozwijał się stopniowo w Hieronimie w stałą ruchliwą zapalczywość.

Wśród uwagi skupionej ku białej książce na mahoniowym, wielkim stole zaczynała nagle kiełkować niewytłómaczona rzewność.

Wtedy uwaga skupiona nad treścią książki zmieniała się powoli w miękkie, łagodne obserwowanie, jak naprzykład błyszczą niebieskie wazony na czerwonej politurze.

Z takich raptownych zapatrzeń powstały tak zwane przez Hieronima „zaułki" i „światy tajemnic".

Jakiś mały zakątek między ramą obrazu, a framugą szafy oświetlony refleksem różnych pór dnia. Siatka popielatego kurzu. Świat takiego zaułka trwał długo, dopóki się Hieronim upodabniał w myśli do jego mikroskopijności.

Zaciszność małego miejsca, złożonego z najczystszej materji, wzbudzała bladą słodycz miękkiego, rzewnego spokoju.

Gdy odchodził po chwili od takiego miejsca z szerokich pokojów wiała na niego poważna ich wielkość, spokój i surowa, codzienna niezmienność.

Wieczorem przy kolacji seledynowy blask zalewał obrus.

Gdy przymykał oczy na sekundę, wyczuwał go pod palcami opartymi na stole.

Tyle długich lat, które tak prędko jednak i pobieżnie przeszły i tyle chwil wieczorami przy tym długim stole przepędzonych, codziennie taksamo.

Szymon nachyla się z lemoniadą w półmroku zielonego abażura.

Hieronim chwyta wzrokiem kilka niepowiązanych obrazków, fragment światła, ścieniowany kształt sosjerki, opalizującą szklankę i chłodny, szary kolor oczu dziadka Maksymiljana, i znowu twarde ręce Szymona trzymające biały, cieniutki spodeczek.

Dzień i noc szumiały długie budynki fabryk oddzielone od pałacyku warstwą drzew, schowane i prawie niewidoczne, a w rzeczywistości tak rozległe, że stanowiły jakby oddzielne miasteczko.

Od olbrzymich walców do cieniutkich blaszek przelewane i przekuwane w przeróżnych maszynach metale i stopy najrozmaitsze. Dalej, konstrukcje delikatnych, jak włos aparatów.

Ciepłe naczynia roztopionych bronzów, pielęgnowane w swej misternie niezmiennej i arcydokładnej temperaturze i wspaniałe świecące nitki elastycznej stali.

A ponad tem wszystkiem nieskończona hypnoza tęsknot pana Gostarda.

Z biegiem lat zamykał się coraz bardziej w sobie. Pani Józefina w swych dobrach włoskich nawiązywała kontakt z Rzymem dostojnym i Rzymem wielkomiejskim, a Hieronim wciąż jeszcze nie ruszył się krokiem poza Warszawę przy boku siwego dziadka, otoczonego tłumem inżynierów i doktorów wszelakiej techniki. W otoczeniu całego aparatu wielkomiejskości, może umyślnie zostawiony w samotności przez dziadka Hieronim wyrobił w sobie zupełnie podświadomie tajoną wybuchowość.

Przeżycia związane z początkiem nauk, traktowane dotychczas pobocznie, zaczynały się wysuwać na bliższy plan.

Lecz wola dziadka szła wciąż jeszcze wzdłuż całego charakteru Hieronima. Czul ją, jak łagodny i ciepły promień bez końca i początku i kochał ją po chłopięcemu bez potrzeby jakiejkolwiek refleksji — poprostu i zawsze.

Dotychczasowy nauczyciel nie potrafił go zaabsorbować swą przyjaźnią. Był za bladym i za zwykłym człowiekiem.

Dziecinność Hieronima, wybujała w ciągłej samotności, pokonywała swem napięciem jego słaby wpływ.

I tylko siwy Szymon, który wychował od dziecka Ryszarda Gostarda stawał się dla Hieronima coraz pełniejszą postacią, coraz potrzebniejszą i przywiązującą go do siebie łagodnie i powoli.

Wcześnie zaczęła się zima. W Hieronimie ocknęła się gorączkowa pomysłowość zabaw. Godzinami budował białe floty z tektury, pociągi, lokomotywy. Zaczynał wpadać w zapamiętałą żarliwość pracy. Z szaloną szybkością wyrzucał z pod rąk całe masy.

Hypnotyzowały go ilość, ogromność.

— Musi być dużo, wiele, — mówił Szymonowi proszącemu go na kolację.

— Szymonie, Szymonku, każ mi tutaj przysłać, — prosił, — ty to już potrafisz zrobić, popatrz, ja jestem taki zajęty.

(C. d. n.)

Sprawy państwowe i polityczne.

(Pertraktacje z Gdańskiem. — Trzecie posiedzenie Rady finansowej. — Ustawa o uposażeniu funkcjonarjuszy państw. — Kongres kooperatyw. — Powitanie prof. Gide'a. — Walka z lichwą. — Katastrofy lotnicze. — Za króla Wł. Warneńczyka. — Sprawy skarbowe).

Warszawa. (PAT).

Wczoraj odbyła się międzyministerjalna konferencja w sprawie zasad dalszych pertraktacji handlowych z Gdańskiem. Konferencji przewodniczył podsekretarz sta nu Ignacy Weinfeld, mianowany przewodniczącym polskiej delegacji gdańskiej.

*

Podczas wczorajszego posiedzenia Sejmu odbyła Rada finansowa trzecie z rzędu posiedzenie. Ustalono wytyczne odnośnie do zamknięcia rachunków preliminarza budżetowego i pewnych funduszów, przeznaczonych na sanację skarbu. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym dyskusja nad całokształtem planu finansowego ministra skarbu.

*

W 116 numerze Dziennika Ustaw ogłoszono ustawę o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych.

*

Wczoraj rozpoczął obrady kongres kooperatyw spożywczych Rzeczypospolitej Polskiej.

*

Z okazji przyjazdu do Warszawy na kongres kooperatyw profesora Karola Gide, zgotowano wczoraj wybitnemu uczonemu francuskiemu przyjęcie, które zmieniło się w serdeczną owację. Na zapowiedziany wykład w Muzeum przemysłu stawili się wszyscy profesorowie i studenci wyższej szkoły handlowej. Po wstępnem powitaniu przez profesora Dmochowskiego, studenci zgotowali profesorowi gorącą owację i przenieśli go na rękach przez całą salę do katedry, wznosząc okrzyki na jego cześć i na cześć zaprzyjaźnionej Francji. Burzą oklasków dziękowano profesorowi, gdy skończył swój wykład o znaczeniu współdzielczości. Następnie uczony francuski złożył wizytę w Uniwersytecie, gdzie oczekiwał go dziekan Strassburger i liczne grono profesorów wydziału prawnego. W imieniu grona uczonych ekonomistów powitał profesora Gide prof. Kostanecki, podkreślając znaczenie jego prac naukowych w rozwoju współdzielczości w Polsce.

*

Minister spraw wewnętrznych wystosował do wszystkich wojewodów, komisarza rządu na m. Warszawę i delegata rządu w Wilnie okólnik, polecający energiczne ściganie paskarstwa i lichwy.

*

Warszawskie pisma ogłaszają odezwę Ligi obrony powietrznej państwa zaznaczającą, że w miesiącu ubiegłym zaszły cztery katastrofy lotnicze. Jest to wynikiem fatalnego stanu naszych samolotów. Ponieważ Rząd nie może zwiększyć pozycji budżetu lotniczego, Liga zwraca się do społeczeństwa o składanie funduszu, którego nie może dać skarb państwa.

*

Sofja. (PAT).

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbył się w Warnie obchód, poświęcony pamięci króla Władysława Warneńczyka, przy współudziale posła polskiego w Sofji Grabowskiego, władz wojskowych oraz ciała konsularnego. Irlandczyk, ks. Dunstan, kawaler orderu „Polonia restituta" odprawił „Requiem", poczem odbyła się uroczystość złożenia wieńca na cmentarzu polskim. Na odbytem posiedzeniu komitetu budowy pomnika wybrano jeden z najpiękniejszych placów w mieście i uchwalono w roku przyszłym położyć kamień węgielny pod pomnik oraz blok granitowy nad mogiłą Warneńczyka.

*

Warszawa. (AW).

Poseł Stroński w artykule „Na pewnej podstawie" zwraca uwagę na skład personalny Rządu i Rady finansowej, co wskazuje, że Rząd jak najpoważniej traktować będzie sprawę sanacji skarbu. W związku z udoskonaleniem współpracy, pisze pos. Stroński, toczą się w ostatnich dniach w klubach większości narady skarbowe, w których ustalają się poglądy. Zdania nie są jeszcze ujednostajnione. Pos. Stroński wskazuje, że do mniej ujednostajnionych należą poglądy w sprawie urzeczywistnienia budżetu, opracowanego jako zrównoważonego, co należało zrobić, ale co jeszcze nie wystarcza, bo trzeba teraz ten budżet, istniejący na razie tylko w obliczeniu, faktycznie wprowadzić w życie. W dalszym ciągu pos. Stroński twierdzi: Przypuszczenia i zapowiedzi ministra Kucharskiego, że od Nowego Roku ma się założyć Bank emisyjny i wprowadzić nowy pieniądz, okazują się nie tak łatwe i wymagają więcej czasu. Dlatego też, pisze pos. Stroński, dzisiaj w rządzie nie liczy się na tak rychłe, jak się słyszało, założenie Banku emisyjnego i wprowadzenie nowego pieniądza. A wobec tego, iż wprowadzenie złota w budżet przez waloryzację, bez istotnego złota i jego podkładu w pieniądzu papierowym, musi być poddane rozsądnej rozwadze. Prawdą jest tylko, że w tej chwili trzeba zacząć od wydostania gotówki, zredukować niedobór, zaprzestać druki marki, zaczem musi przyjść jej stabilizacja.

Zwrot maszyn francuskich
znajdujących się w Polsce.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

W Głównym urzędzie likwidacyjnym odbędzie się w piątek 16 bm. konferencja zwołana przez komisję rewindykacyjną w sprawie zwrotu maszyn francuskich, wywiezionych podczas wojny przez wojska niemieckie z Francji. Maszyny te, jak się okazuje, zostały przez okupantów wywiezione do Polski dla użytku armji niemieckiej. Zwrot mienia francuskiego odbędzie się na podstawie wykonania umowy bilateralnej z dnia 6 lutego 1922 r.

We Lwowie rozpoczęła się już zniżka cen!

Lwów (Tel. od wł. kor.)

Na rynku lwowskim zarysowała się zniżka cen. **Tłuszcze staniały wydatnie.** Słonina, która dochodziła już ostatnio do 800 tysięcy mk. za kilogram, wczoraj kosztowała ponad 500 tys. mk. Najgrubszą słoninę można było dostać za 550 tys. mk., choć brano też ceny wyższe do 600 tys.

Potaniało też mięso wieprzowe, które z 360, a nawet 400 tys. mk. za kilogram, spadło na 280 do 260 tys. mk.

Cukier z 600 tys. mk. w ubiegłym tygodniu, spadł na 400 tys. mk. za kg.

Towary tekstylne kalkulowano ostatnio o 20 proc. taniej od cen poprzednich.

Wystawowe **cenniki materjałów odzieżowych i obuwia wykazują wyraźną zniżkę.**

Nafta, która dochodziła już do 120 tys. mk., spadła ostatnio na 80 tys. mk. za litr.

Groźba zamknięcia bibljotek warszawskich.

Warszawa (Tel. od wł. kor.).

Bibljoteki warszawskie, które przetrwały czasy największego ucisku rządów zaborczych — stanęły w niepodległej Ojczyźnie wobec groźby zlikwidowania swej działalności wskutek zupełnego braku środków.

Bibljoteka publiczna, licząca 250.000 tomów z powodu zbyt szczupłego personalu posiada 70.000 tomów nieskatalogowanych. Nadto poważny procent książek przedstawia materjał martwy, gdyż przy istniejącem uposażeniu materjalnem mowy być nie może o nieodzownem co pewien czas odnawianiu, konserwowaniu i rozszerzaniu zbytków bibljotecznych.

Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest przerażający upadek czytelnictwa wśród najszerszych warstw stolicy (30.000 w 1919 r. — do obecnej cyfry 15.000).

Zamknięcie bibljotek cofnęłoby o setki lat rozwój kultury narodowej, spychając nas na poziom jakichś Zulusów.

Już dzisiaj nie wytrzymujemy porównania w tej mierze z żadnem kulturalnem państwem europejskiem — w rozwoju bibljotekarstwa prześciga nas już pół-dzika Rosja.

Czyż dopuścimy, by stan taki trwał dalej i z każdym dniem się pogarszał?

W obliczu grozy sytuacji przedstawiciele czterech instytucji bibljotecznych w Warszawie (Tow. Bibljoteki publicznej, Bibljotek powszechnych, Czytelni Warszawskiego Tow. Dobroczynności oraz Czytelni Pol. Macierzy Szkolnej) — po konferencji oświatowej, odbytej pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzpltej wyłoniły delegację, której zadaniem jest zdobywanie dla wymienionych Instytucji środków materjalnych oraz repartycja ich w odpowiednim stosunku.

Dalsze oszczędności Rządu.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

(Telefonem od własnego korespondenta).

W związku z konsekwentnie przeprowadzaną akcją oszczędnościową, Min. Spraw Zagr. przeprowadziło w ostatnich czasach dokładną kontrolę prenumerowanych przez ministerstwo i placówki pism krajowych i zagranicznych. W wyniku tej akcji zredukowana została bardzo poważnie liczba wszystkich dzienników w poszczególnych wydziałach centrali i na placówkach dyplomatycznych z pozostawieniem najniezbędniejszych dzienników informacyjnych i czasopism fachowych.

Miljardowe przemytnictwo sacharyny.
Przewożono ją do Warszawy dla przeróbki.

Onegdaj posterunkowy warszawski, Feliks Przyłuski, zatrzymał przy ulicy Małej Nr. 3 dwie żydówki, przy których znaleziono **dwa i pół puda... sacharyny (90 funtów).**

Sacharyna ta, w kryształach, zagraniczna, **wartości przeszło miljard marek, rozmieszczona była w specjalnym pasie (dwadzieścia dwa i pół funta), w zwykłym, prostym tobołku i w walizie.**

Jedna z żydówek zbiegła, porzucając walizkę, drugą poster. Przyłuski sprowadził do komisarjatu, gdzie wylegitymowała się jako Gena-Chaja Azerlańska, zamieszkała w miasteczku Olkieniki, w powiecie trockim. Nazwiska zbiegłej wydać nie chciała.

Sacharyna, o ile wiadomo, została przeszmuglowana z Prus Wschodnich i przewieziona do Warszawy na „przeróbkę", na „przedniejszy" gatunek, naturalnie przy pomocy dużej mieszaniny sody, którą potem zwykle sprzedawano z kolosalnym zyskiem.

Przy tej operacji chemiczno-handlowej ucierpiał-by przedewszystkiem Skarb Państwa. Skonfiskowana sacharyna i protokół przesłane zostały do urzędu skarbowego.

Polska stara się o moratorjum
dla długów zagranicznych.

Warszawa, 17 listopada.

W programie finansowym na rok przyszły ważną rolę odgrywa sprawa uzyskania **moratorjum długów zagranicznych Polski.**

Projekt rozpoczęcia rokowań w tej sprawie ze strony miarodajnych czynników rządowych z głównymi wierzycielami Polski istniał już oddawna w ministerjum skarbu. Przyjął go też do swego programu p. minister Kucharski.

Chodzi o to, że największe spłaty naszych długów zagranicznych przypadają właśnie w r. 1924 i na 1 stycznia 1925, zatem w okresie przełomowym dla naszego skarbu, w okresie przednówka finansowego Polski.

Poniesienie w tym terminie bardzo znacznych wydatków w walucie obcej przez Skarb Państwa utrudniłoby ogromnie doprowadzenie do pomyślnego końca rozpoczętego z takim nakładem wysiłku politycznego i gospodarczego dzieła sanacji. Nie kryjmy. Przekraczałoby nawet może siły naszego młodego Państwa.

Pod tym względem nie stanowimy jakiegoś ujemnego wyjątku w Europie. Tak bogate państwa, jak Francja i Anglja ubiegają się o ulgi dla swych długów wojennych w Ameryce, nie mogąc znieść ich ciężaru. Anglja uzyskała rozłożenie całego długu na 64 roczne raty, wyjednała dla siebie też znaczne ulgi procentowe.

Z państw mniejszych Rumunja jednostronnym aktem ogłosiła moratorjum swych długów zagranicznych, nie płacąc ani procentów, ani kapitału.

Z tych względów w czasie najbliższym, ministerjum Skarbu, jak słyszymy, zamierza wydelegować dwóch swych przedstawicieli zagranicę, głównie do Paryża i Londynu, celem porozumienia się z głównemi mocarstwami-wierzycielami Polski i uzyskania od nich zgody na taki plan spłaty długów zagranicz. Polski, któryby umożliwił jej wywiązanie się skrupulatne z zaciągniętych zobowiązań międzynarodowych bez nadwyrężenia jednak akcji sanacyjnej.

Zresztą powodzenie rokowań o moratorjum jest prawie pewne. Według posiadanych przez sfery miarodajne danych, inicjatywa polska zostanie przyjęta przychylnie przez wszystkie zainteresowane państwa.

Dowodem tego jest między innemi opinja angielskiego doradcy finansowego komandora Younga, który, omawiając kwestję moratorjum, zaprobował całkowicie projekty ministerjum Skarbu i wyraził przekonanie o możliwości całkowitej ich realizacji.

Ustalenie planu spłaty długów zagranicznych Polski i odroczenie ich do okresu posanacyjnego przyczyni się w sposób wydatny do zrealizowania planu naprawy.

—o—

Statut Banku Emisyjnego.

Warszawa. (AW).

W najbliższych dnach wpłynie pod obrady Rady finansowej statut Banku emisyjnego.

Zakres działania Rady finansowej.

Warszawa. (AW).

Statut i zakres działania Rady finansowej zatwierdzony będzie przez komitet Rady Ministrów, którego posiedzenie odbędzie się w najbliższym czasie.

Min. wojny i pomnik dla ofiar
krakowskich.

Warszawa. (AW).

Ministerstwo spraw wojskowych za zezwoleniem najwyższych władz występuje z inicjatywą budowy pomnika poległym oficerom i żołnierzom w dniu 6 listopada b. r. w Krakowie.

Przepisy o podatku dochodowym.

Warszawa (Tel. od wł koresp.).

Informują nas, że przez Min. Skarbu został skierowany do laski marszałkowskiej projekt ustawy w przedmiocie przepisu o państwowym podatku dochodowym, obowiązującym na całym obszarze Rzpltej. Według projektu tego ustawa o państwowym podatku dochodowym miałaby wejść w życie od 1 stycznia 1924. Wszelkie dotychczasowo istniejące ustawy oraz rozporządzenia na obszarach b. Dzielnicy pruskiej i Górnego Śląska, jako ustawy pruskie z r. 1906 tracą moc obowiązującą. Projekt ten dokładnie podaje sposób pobierania podatków z gospodarstw rolnych; porusza sprawę opodatkowania na rzecz gmin i związków komunalnych, podatków handlowych, dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

Tajemnica strajków w Polsce wyjaśniona!

Organ francuskich komunistów twierdzi, że poseł socjalistyczny Żuławski otrzymał z Rosji 500 dolarów na strajk górników w Polsce. O wspólny front PPS. i „Wyzwolenia" z komunistami.

Kraków, 18 listopada.

Organ centralny partji komunistycznej we Francji „L'Humanite" zamieścił w numerze z 8 bm. następujący telegram z Berlina:

Donoszą z Warszawy, że poseł Żuławski, prezes komisji centralnej syndykatów Polski, adherent z Amsterdamu, otrzymał od syndykatu górników Rosji kwotę 500 dolarów dla strajkujących w zagłębiach górniczych w Polsce.

Wspaniały akt ten solidarności braci rosyjskich wywarł jaknajlepsze wrażenie wśród robotników wszelkich odłamów.

Sądzimy, że PPS. i tow Żuławski zechcą wypowiedzieć się w tej sprawie. Ze swej strony podkreślamy, że **w Rosji sowieckiej związki są instytucjami rządowemi**; zresztą zrozumiałem jest dla każdego, że głodujący górnicy rosyjscy nie sypaliby dolarami dla PPS.

Mógł je dać i przesłać jedynie

RZĄD SOWIECKI,

a dlaczego — dowiedzieć się możemy z odezwy, wydanej przez

DRUGI ZJAZD KOMUNISTYCZNEJ PARTJI ROBOTNICZEJ POLSKI DO CAŁEGO LUDU PRACUJĄCEGO.

Zjazd ten odbył się w początkach września i „zwraca się w obecnym wielkim historycznym momencie" do całego ludu pracującego, aby

OTWORZYĆ IM OCZY NA GROŻĄCE NIEBEZPIECZEŃSTWO, BY WSKAZAĆ IM DROGI WYZWOLENIA.

Nie możemy się powstrzymać od przytoczenia kilku charakterystycznych momentów odezwy. A więc we wstępie głosi ona:

Polska dzisiejsza szybkimi krokami zdąża ku przepaści. Prowadzą ją do ruiny ekonomicznej i do zguby politycznej dzisiejsi jej rządcy: sprzymierzeni w obozie Chjeńsko-Witosowym przedstawiciele obszarnictwa, kapitału i bogatych chłopów. Prowadzą Polskę do niechybnej zguby i ruiny, bo rządzą nie dla dobra większości ludu Polski, ale dla dobra nielicznej garstki spekulantów, darmozjadów i wyzyskiwaczy.

...Polska dzisiejsza stoi u progu endeckiego zamachu stanu, któryby najskrajniejszym reakcyjnym żywiołom, opartym o wojsko i faszystowskie bojówki, pozwolił hulać w Polsce bezkarnie.

JAKŻE DOSKONALE ZNAMY TO WSZYSTKO Z PISM LEWICOWYCH!

Przez 18 lat ścigany handlarz żywym towarem

aresztowany i zasądzony w Częstochowie.

Sensacyjny proces w Częstochowie. — Izrael Cychtygier chciał wywieźć kilka własnych żon pod modre niebo Argentyny. — Syn zdradza ojca.

Częstochowa 17 listopada.

I Częstochowa pochlubić się może nielada sensacją. Jest to proces handlarza żywym towarem, którego przez 18 lat ścigano po całej Europie, a któremu dopiero w Częstochowie powinęła się noga. Onegdaj właśnie odbył się proces jego przed sądem okręgowym z Piotrkowa na kadencji w Częstochowie.

Na ławie oskarżonych zasiadł przyzwoicie ubrany, młody izraelita o pełnej tuszy, jaśniejący dość pokaźną tyninką, żywy, pewny siebie i... uśmiechnięty dobrodusznie, lecz z pewną dozą pobłażliwej ironji. To 38-letni Izrael Mordka Cychtyger, kupiec, chwilowo zamieszkały w Częstochowie, urodzony zaś w osadzie Janów pod Złotym Potokiem. Oskarżony został **o handel żywym towarem** i stręczenie do nierządu.

Jak to było? Romans kryminalny, czy też sensacyjny film erotyczno-detektywny?

Kiedyś tam, przed laty wywędrował młody Izrael z rodzinnego Janowa do Argentyny. Pracował tam podobno w jakichś fabrykach, ciułając skrzętnie pesety, miljasy i dolary. Nie było to widocznie jedyne zajęcie przedsiębiorczego Izraela, bo inaczej świadczą niemieckie kroniki kryminalne. Stary kontynent ciągnął z nieprzepartą siłą; był tu towar, który mógł tak łatwo i korzystnie spieniężyć w nowej swej ojczyźnie. A więc **urządzał częste wycieczki do Paryża, Brukseli, Hamburga... I tutaj** pierwsze niepowodzenie. Sąd niemiecki w Hamburgu skazał Izraela Cychtygera na **1 i pół roku więzienia za handel żywym towarem.** Czy Cychtyger zgodził się odsiedzieć karę — niewiadomo, brak na to dokumentów. Sam nigdy się do tego nie przyznaje; zgubił dowody osobiste, mógł ktoś je znaleść, podszyć się pod jego nazwisko i uprawiać taki paskudny „business". Wszystko możliwe. **Tak spędził Cychtyger 18 lat swego bujnego życia pod argentyńskiem słońcem.** Ale... Izrael był żonaty. Owszem. Tylko ta żona — kiedyś tam umarła i prędko została zapomniana. Pozostał Cychtygerowi syn, który bodajby się był nie urodził!... Lecz o tem później.

Niespodziewanie w lecie 1920 r. zjawia się na bruku częstochowskim wprost z Argentyny zamożny, uśmiechnięty Cychtyger. Przy ul. Senatorskiej pod Nr. 25 **poznał Argentyńczyk swą wybraną, Temę Mstowską,** lat coś około trzydziestu. Krótkie narzeczeństwo, słodkie chwile, wreszcie: **Jedź ze mną do Argentyny.** Tema jednak uparła się: **Nie pojadę.** Więc rozwód, parę tysięcy **odszkodowania** i Cychtyger zniknął. Twierdził on coprawda na rozprawie inaczej:

Jakto, nie chciała jechać? Ze mną? Ona jeszcze i dziś chętnie pojedzie! Proszę jej zapytać! No!

W jesieni tegoż roku kupiec z Argentyny wypłynął w Sosnowcu. Tam nowa wybranka. Młoda, bardzo młoda **Sala Sztajnic** jest łatwowierna i chętnie jedzie jako żona zamożnego Izraela w nieznane krainy. Państwo młodzi przybywają do Paryża, lecz panuje tam głód mieszkaniowy, wracają przeto do Belgji i zamieszkują w jednym z hoteli w Brukseli. Sielanka trwa czas dłuższy, aż zjawia się jakiś kuzyn Sali. Jak twierdzi sam Cychtyger, nie przyłapał on żony i kuzyna in flagranti, lecz drzwi były zamknięte i to **znów złamało jego szczęście.** Rozwód. Lecz tu na widownię wkracza prawowity syn Cychtygera. W pokoju hotelowym, widocznie **ujęty młodością i urodą swej nowej macochy, wyjaśnia jej tajemnicę ojca:**

To handlarz żywym towarem! Wiezie cię na sprzedaż do Argentyny! Uciekaj. Ratuj się!

Przerażona Sala zwraca się do wydziału konsularnego polskiego w Brukseli po pomoc i opiekę. Cychtyger już w pociągu ujęty zostaje przez policję belgijską. — Sprawiła to depesza kierownika wydziału konsularnego. Policja belgijska zwalnia jednak aresztanta. Po upływie pewnego czasu **zjawia się on w Częstochowie. Policja nasza, powiadomiona o procederze Cychtygera, aresztuje go w dniu 11 grudnia 1922 r. i osadza w więzieniu częstochowskiem.**

Sąd po zbadaniu 29 świadków, skazał Cychtygera na 1 rok więzienia i koszta sądowe.

—o—

Groza epidemji karbunkulu w Warszawie.

Warszawa 17 listopada.

Onegdaj o godz. 9 wieczorem z kliniki dermatologicznej przy ulicy Koszykowej w Warszawie niewykryci sprawcy skradli barana i owcę, **na których przeprowadzono badania, dotyczące karbunkułu, czyli czarnej krosty.** Zwierzęta były **zarażone tą straszną chorobą** i jakkolwiek leczono je przy pomocy odpowiednich surowic, jednak **znajdowały się właśnie w najzaraźliwszem stadjum.**

Wśród personalu instytutu dermatologicznego zapanowało wielkie przygnębienie, gdyż **istnieje obawa, że mięso z zarażonych zwierząt może ukazać się na mieście, co groziłoby Warszawie epidemją jednej z najokrutniejszych chorób.** Jak wiadomo, czarna krosta, choćby sprowadzona ukąszeniem przez muchę, **grozi niechybną śmiercią,** o ile nie podda się natychmiastowej operacji.

Gospodarka w lasach prywatnych.

Kraków, w listopadzie.

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych stwierdziło niejednokrotnie wysoce niszczycielską prywatną gospodarkę leśną na terenie województw małopolskich oraz opieszałość władz administracyjnych w postępowaniu przeciwko winnym tej działalności. Stan ten zmusił ministerstwo rolnictwa do stanowczego wystąpienia zarówno wobec właścicieli lasów, jak również wobec urzędów, którym ustawy powierzyły ochronę lasów. Ministerstwo wezwało wojewodów małopolskich do zwracania bacznej uwagi na wykonanie przepisów ustawy leśnej w stosunku do lasów prywatnych oraz do wydania przez wojewodów urzędom poleceń jaknajściślejszego stosowania wspomnianych przepisów. Ministerstwo opracowało ponadto nowelę do austrjackiej ustawy leśnej, zaostrzającej znacznie jej postanowienia karne wobec niszczycielskiej gospodarki leśnej. Ministerstwo poleciło wreszcie wojewodom, aby, zanim projekt noweli uzyska moc prawną, występowali z wnioskami do Ministerstwa o objęcie nad niszczonymi lasami prywatnymi zarządu przymusowego.

Z CAŁEJ POLSKI.

Nowa placówka chłodnictwa polskiego. — Weryfikacja oficerów przeniesionych w stan spoczynku. — Most Poniatowskiego w Warszawie będzie dalej odnawiany. — Rozwój przemysłu graficznego skutkiem powstania towarzystw akcyjnych. — Wino jugosłowiańskie za polską naftę. — Dąbal znalazł naśladowcę. — Hojny zapis polskiego włościanina.

W zakresie chłodnictwa, mającego doniosłe znaczenie dla wyzyskania zasobów naszego kraju, mamy pocieszający fakt do zanotowania. W początkach bowiem bm. odbyło się poświęcenie uruchomionej nowej placówki polskiego przemysłu przetworów mięsnych — **wielkiej rzeźni wywozowej przy stacji Czerniewice w ziemi Kujawskiej.**

Rzeźnia ta, powstanie której przed wojną jest zasługą inicjatywy zbiorowej ziemiaństwa kujawskiego, po wojnie została przywrócona do stanu czynnego po reorganizacji technicznej przez Spółkę Akcyjną „Chłodnictwo Polskie" — organizację rolniczo-handlową, opierającą się na kapitałach krajowych, przeważnie rolniczych.

Produkcja rzeźni obliczona jest na przerób od 100—200 tysięcy sztuk trzody chlewnej rocznie i może być rozszerzona. Przerób postawiony jest na najwyższym poziomie nowoczesnych wymagań i urządzeń technicznych, przewidujących produkcję boczków wieprzowych na wywóz przy zużytkowaniu na przerób dla rynku wewnętrznego innych części zabitej sztuki, dających około 40 prc. wagi mięsa bitego na konsumcję wewnętrzną, a zarazem zużytkowując celowo wszelkie odpadki fabrykacji, jak krew, kości, kiszki, szczecinę ect.

Rzeźnia wywozowa jest już uruchomiona i wyroby, przeznaczone na rynek wewnętrzny, będzie mogła w poważnych ilościach zaofiarować spożywcom krajowym, interwenjując skutecznie przeciwko wszechwładnemu dotąd monopolowi spekulantów masarskich.

*

W tych dniach ukończoną została nareszcie wlokąca się od dłuższego czasu sprawa **weryfikacji oficerów, przeniesionych w stan spoczynku.** O ile przesłużyli w ostatnio posiadanym stopniu conajmniej 2 lata, należał się awans o jeden stopień wyżej przy tej sposobności.

Ogłoszona świeżo w „Dzienniku Personalnym" Nr. 70, **lista tych emerytów wymienia: 1 generała broni, 2 tytularnych** generałów broni, 31 generałów dywizji, 17 tytularnych generałów dywizji, 77 generałów brygady (w tem 44 świeżo awansowanych z pułkowników wszystkich gatunków broni i służb), 19 tytularnych generałów brygady (w tem 11 awansowanych), 181 pułkowników, 104 tytularnych pułkowników, 88 podpułkowników, 29 tytularnych podpułkowników, 33 majorów, 5 tytularnych majorów, 13 kapitanów, 9 tytularnych kapitanów, 3 poruczników.

W liczbie generałów, przeniesionych w stan spoczynku, znajdują się: gen. broni **Trzaska-Durski,** tyt. gen. broni — **Olszewski, Rządkowski,** gen. dywizji — **Aleksandrowicz, Babiański, Jacyna, Lasocki, Latour, Mokrzecki, Puchalski, Roja, Rodziewicz, Szamota, Wejtko, Falewicz, Katkowski, Serda-Teodorski** i in.

*

Losy dalszej odbudowy mostu Ks. Józefa Poniatowskiego były mocno zagrożone. Na szczęście jednak Ministerstwo Skarbu oświadczyło, że skłonne jest na wniosek Min. robót publicznych do wyasygnowania miastu Warszawie niezbędnych kredytów na dalsze roboty związane z odbudową tego mostu. W ten sposób paląca ta sprawa będzie niebawem pomyślnie załatwioną.

*

Osobliwym zbiegiem okoliczności obecna nasza sytuacja gospodarcza, dająca się odczuwać ujemnie na każdym kroku, na jednym przecież punkcie okazała swój wpływ dodatni.

Skutkiem powstawania nieustannego mnóstwa towarzystw akcyjnych i puszczanie w kurs coraz nowych emisji akcyjnych, wytworzyły w Warszawie specjalny, bardzo już rozwinięty przemysł artystyczny.

Nad projektowaniem i wykonywaniem blankietów akcyjnych pracuje obecnie szereg artystów grafików.

Rozwój akcji ma również wpływ niemały **na rozwój sztuki drukarskiej.** W zakładach do niedawna prowadzonych według starej rutyny są instalowane najrozmaitsze ulepszenia druków różnokolorowych. Wiele drukarni jest dziś przepełnionych zamówieniami blankietów, na czem niemniej zyskują zakłady cynkograficzne, gilosowe itp.

*

Czy zrobiliśmy dobry interes — niewiadomo. Ale interesującą jest notatka, podawana przez pisma warszawskie o nowej transakcji między Polską a Jugosławją. Mianowicie poseł do skupsztyny jugosłowiańskiej, członek partji radykalnej Radonicz, po powrocie z Polski oświadczył, iż udało mu się zawrzeć porozumienie z rządem polskim, na mocy którego **Jugosławja będzie otrzymywała z Polski naftę,** wywożąc w zamian do Polski **większą ilość wina.**

*

Osławiony Dąbal znalazł godnego siebie naśladowcę. Oto ścigany listami gończymi za propagandę antypaństwową w Polsce, b. poseł z okręgu kowelskiego, **Marko Łuckiewicz,** wyjeżdża na Ukrainę sowiecką i **zamierza stamtąd organizować akcję komunistyczną na Wołyniu.**

Dotychczas przebywał w Pradze i pisywał korespondencje do amerykańskich pism komunistycznych oraz do lwowskiej „Zemli i Woli".

Łuckiewicza ściga lwowski sąd karny za urządzenie demonstracji przed cerkwią św. Jura po decyzji Rady Ambasadorów w sprawie granic wschodnich.

*

Złotymi głoskami należy zapisać w dziejach naszego życia społecznego nazwisko włościanina **Jana Garbicza,** zmarłego na początku bm. w Medenicach koło Drohobycza, gorliwego patrjoty i działacza na niwie narodowej.

Zmarły, jak donoszą ze Lwowa, **zapisał 25 miljonów Mkp. na książki dla biednej dziatwy włościańskiej a całe złoto, jakie posiadał, na rzecz Skarbu Państwa.**

Dla swych nieposzlakowanych zasad był Garbicz w całej okolicy ogólnie szanowany i ceniony.

Obv przykład ten znalazł naśladowców nietylko wśród włościaństwa, ale także we wszystkich warstwach społecznych Polski!

W Niemczech funt mięsa 1000 miljardów, chleb 210 miljardów, bułka 9 miljardów!

Berlin. (AW).

Ostatnia gwałtowna zwyżka kursu dolara spowodowała gwałtowną hause cen na środki żywności i tak funt mięsa doszedł ceny około biljona, chleb ciemny 210 miljardów, chleb jasny 240 miljardów, bułka dochodzi do 9 miljardów. Równocześnie podwyższono wydatnie należytość za jednorazową jazdę tramwajami w Berlinie, która kosztuje obecnie 30 miljardów. Codzienne podwyżki cen mięsa, podobnie, jak innych produktów, skłoniły policję do interwencji w rzeźniach miejskich i miejscach sprzedaży, aby przypilnować i skontrolować zapasy. Przy tej sposobności ustalono wytyczne cen mięsa, jeden jego funt kosztuje obecnie biljon.

Krwawe rozruchy w Zagłębiu Ruhry.

Essen (AW).

Katastrofalne stosunki w Zagłębiu wywołują coraz to silniejszy ferment wśród tamtejszej ludności. W dniu wczorajszym przyszło w Essen do krwawych starć między policją a komunistami. Walki, którym początek dało rozbicie zebrania komunistycznego przez policję, trwały do późnej nocy. Szczególnie zacięta potyczka miała miejsce koło zakładów Kruppa. Zaburzenia przybrały o tyle niebezpieczny charakter, że komuniści rozporządzali bronią palną, oraz stawiali zacięty opór. W rezultacie walk padło po stronie komunistycznej 2 zabitych, prócz tego rany odniosło 25 osób. Należy zaznaczyć, że jest to już drugi z rzędu wypadek wyraźniejszej roboty komunistycznej w Zagłębiu w ostatnich dniach. Charakter bowiem zaburzeń w Düsseldorfie wskazywał na to, że i tam odegrały pewną rolę te elementy przewrotowe, gdyż demonstranci zorganizowani byli w sotnie proletarjackie.

Düsseldorf (AW).

Düsseldorf jest od kilku dni widownią poważniejszych demonstracji bezrobotnych, które przybrały charakter zorganizowanej akcji. Szczególnie krytycznie przedstawia się sytuacja w dzielnicy Oberbilk, gdzie przyszło do systematycznych plądrowań nietylko po sklepach z żywnością i piekarskich, ale nawet i w prywatnych mieszkaniach. Miejscami sytuacja jest tak poważna, że policja jest zupełnie bezsilna.

W obozie niemieckich faszystów.

Wspaniałe posady, 500 marek złotych miesięcznie.

Bratobójcze walki w Niemczech, które z dniem każdym przybierają na ostrości, każą zwrócić uwagę na organizacje przeróżnych partji politycznych.

Rozwijają się one pod okiem obecnej władzy, zajmują całe połacie kraju, żywią się

na koszt mieszkańców,

a samo ich istnienie dowodzi, jak słabą jest egzekutywa istniejącego obecnie rządu, który cierpi taką

soldateskę.

Jak ongiś w czasach trzydziestoletniej wojny włóczyły się po krajach niemieckich luźne i niekarne

bandy żołdactwa,

tak obecnie powtarza się historja, ku utrapieniu ludności.

Jedną z najbardziej zorganizowanych i karnych bojówek jest

hittlerowska gwardja,

której cichym szefem i organizatorem jest

sam Ludendorff.

Główny jej sztab znajduje się w Monachjum, bataljony zaś i pułki rozrzucone są po prowincji,

zamieszkują koszary

lub gmachy rządowe.

W odróżnieniu od innych bojówek

hittlerowska gwardja

jest najlepiej odziana i zaopatrzona. Należy do niej młodzież inteligencka, trochę rzemieślników, uczniów ze szkół średnich i akademików, nie brak też w niej i elementu chłopskiego.

Niełatwo być członkiem tej organizacji,

przekonania nie wystarczają,

trzeba się zgłosić ubranym od stóp do głów w przepisany uniform, zbliżony do żołnierskiego, ponadto trzeba posiadać

własną broń.

Wśród nędzy i głodu panującego w Niemczech, pożywienie hittlerowskich gwardzistów

razi zbytkiem

i nadmierną obfitością.

Żołnierzom nie zbywa na niczem.

Pozatem, obsypywani są darami napływającymi ze wszystkich stron kraju w postaci mięsiw, masła, jaj, białej mąki, cukru, czekolady i t. d. Podczas gdy ludności miejskiej brak najpotrzebniejszych środków do życia, gwardziści

opływają we wszystko,

nawet ponad potrzebę.

Również żołd ich jest wyjątkowy. Tak dobrze nie płacą w Niemczech najwyższych nawet urzędników. Szeregowiec gwardji Hittlera otrzymuje dziennie

pięć złotych marek,

a oficer gażę miesięczną w wysokości

500 złotych marek.

Skąd te fundusze płyną pozostaje zagadką.

Natomiast szwankuje wyćwiczenie wojenne.

Młodzi żołnierze składają się z żywiołów, które nigdy nie służyły wojskowo, niektórzy tylko oficerzy posiadają praktykę wojenną, dość zresztą krótką, gdyż w najlepszym razie przebyli na froncie tylko jeden rok. Należeli bowiem podczas wojny światowej do najmłodszych roczników.

Terenem koncentracyjnym niemieckich faszystów jest niewielkie miasto

Naustadt

w Bawarji, położone nad granicą Turyngji.

Faszyści prócz piechoty posiadają

własną artylerję,

złożoną z 5 czy 6 baterji dział 77 cm.

Liczne są oddziały

karabinów maszynowych

i grenadjerów wyćwiczonych w walce granatami ręcznymi.

Ludność miejscowa odnosiła się do tych wojsk początkowo

bardzo życzliwie,

bawarski chłop z natury swej nie tylko oszczędny, ale nawet skąpy, nie żałował swego mienia, byle tylko

zadowolić oswobodzicieli.

Wkrótce jednak zniknęły

chłopskie sympatje,

gdy gwardziści poczęli dopuszczać się licznych nadużyć uchodzących im bezkarnie.

Opierając się na tej sile planują niemieccy faszyści marsz na Berlin i opanowanie całych Niemiec.

Policja francuska dla okupowanych Niemiec.

Paryż (AW).

Rząd przedstawił Izbie onegdaj wniosek o utworzeniu policji wojskowej dla terenów okupowanych, z wnioskiem żądające uchwalenia kredytu 6,600.000 franków. Policja ta zorganizowana ma być podzielona na oddziały, złożone z komendanta, 10 wachmistrzów i 176 żołnierzy. Policja ta będzie mieć na celu opiekę nad bezpieczeństwem publicznem w okręgach okupowanych, a podlegać będzie głównej komendzie we Francji.

Sensacyjne wyniki śledztwa w sprawie spisku komunistycznego w Niemczech.

Berlin (PAT).

Biuro Wolffa donosi: **Policja polityczna skonfiskowała olbrzymie ilości nielegalnej bibuły komunistycznej. W związku z tem zamknięta została drukarnia „Rothe Fahne" i opieczętowana.**

Rewizja, dokonana w biurze czerwonej międzynarodówki zawodowej, ujawniła rozwlekłą korespondencję z zagranicą nietylko europejską, ale także i z komunistycznemi orgainzacjami zamorskiemi. Policja wykryła ponadto centrale kurjerów komunistycznych. Obecnych w lokalu kurjerów policja aresztowała. Wśród korespondencji, zabranej w tej centrali, znajdują się interesujące zapiski, dotyczące służby wywiadowczej oraz zamiaru wznowienia agitacji wśród Reichswehry.

Pozatem znaleziono znaczne sumy w walucie niemieckiej i w walutach obcych. Wreszcie odkryła policja wielki komunistyczny magazyn broni.

ZE SWIATA.

Technika pojedynku na scenie. — Krwawa zemsta zawiedzionego w miłości Algierczyka. — Jak Mussolini przyjął przedstawiciela sowietów.

Znany londyński aktor, Robert Loraine, odniósł niedawno na scenie prawdziwą ranę, w jednej ze swych ról bohaterskich, w której występował już przez szereg wieczorów. W momencie pojedynku, przeciwnik jego tak niezręcznie manipulował szablą, że Loraine padł, a krew trysnęła z rany.

Jedno z pism londyńskich zamieszcza przy tej okazji wywiad z tym artystą na temat techniki pojedynku na scenie.

— Pojedynek na scenie — mówi Loraine — musi być przeprowadzony realistycznie, aby robił wrażenie na widzach. Lecz w normalnych warunkach niema przytem niebezpieczeństwa dla „walczących". Trudność nie polega nie tyle na ostrożnem obchodzeniu się z bronią, ile na zastosowaniu właściwego stylu fechtunku.

W różnych epokach równie się pojedynkowano, co trzeba uwzględnić na scenie.

Przed XVI stuleciem pojedynki polegały na dość ordynarnem waleniu się wzajemnem ciężkimi mieczami, które odbijały się o tarcze. Taki pojedynek np. ma miejsce w „Makbecie".

Od czasów królowej Elżbiety, pojedynek przybiera wykwintniejszą formę. Bronią pojedynkową staje się elegancki rapier, którym należy władać według ustalonych zasad. Pojedynek na rapiery, albo na późniejsze i jeszcze delikatniejsze florety, jest prawdziwą sztuką, którą zdobywało się długiem ćwiczeniem i zręcznością.

W XIX w. pojedynek na krótkie szable wymaga przedewszystkiem giętkości kiści i przytomności umysłu. Najchętniej też używa się obecnie tej broni na pojedynkach na scenie.

Najtrudniejszym momentem na scenie jest „zabicie przeciwnika", które musi być tak przeprowadzone, by z zapadnięciem kurtyny „zabity" mógł podnieść się o własnych siłach. „Śmiertelny cios" następuje zazwyczaj przez uderzenie przeciwnika pod ramię z tego boku, którym odwrócony jest od publiczności. Tym sposobem nie widać miejsca uderzenia, a widz odnosi wrażenie, że cios trafił w serce. Wykonanie techniczne tej sztuczki wymaga bardzo starannego wyćwiczenia. Pod tym względem do najtrudniejszych należy pojedynek w „Cyrano de Bergerac" Rostanda, gdzie pojedynek odbywa się w rytm ballady, którą deklamuje poeta.

*

Niesłychanie krwawy dramat rozegrał się w dzielnicy Grewelle w Paryżu. Na ulicy legły cztery kobiety, pokrajane w okrutny sposób krzywym afrykańskim nożem.

Zabójca, czarny Algierczyk Khemile Ousliman, rodem z Tizzi-Onzon, został powalony kilkoma strzałami rewolwerowymi przez nadbiegłych policjantów.

Przebieg zajścia był następujący:

W domu Nr. 43 przy ulicy Fondary zamieszkiwała z mężem i trojgiem dzieci p. Marja Billard, właścicielka niewielkiego sklepu z nabiałem. Do liczby jej stałych klijentów należał trzydziestopięcioletni Khemile, który tam zaopatrywał się co rano w prowizję.

Nie podejrzewając nic złego, p. Billard witała go uprzejmie, jak to jest w zwyczaju w sklepach paryskich.

Można sobie wyobrazić jej zdumienie, gdy pewnego razu murzyn zaczepił ją na ulicy i przewracając białkami oczu, oświadczył:

— Mój ciebie kocha: Biała Marja musi być moja.

Dowiedziawszy się z ust żony o przebiegu spotkania, p. Billard nie poszedł nazajutrz do zajęcia lecz pozostał w sklepie i skoro ujrzał wchodzącego murzyna, ujął go za kark i wyrzucił na ulicę.

Przez kilka dni w rodzinie panował spokój, aż oto w ubiegły piątek, gdy p. Marja siedziała samotnie za ladą, drzwi otworzyły się z hałasem i pośrodku sklepu stanął drżący Khemile.

— Ty mnie nie wygnać. Mój uciąć głowę twojemu mężowi — wymówił przez zaciśnięte zęby.

Zjawienie się w sklepie nowych klijentów położyło kres tej scenie.

Gdy nazajutrz w południe p. Marja wyszła na miasto, w odległości kilkuset kroków od sklepu zastąpił jej drogę Khemile i schwyciwszy ją za rękę, zawołał:

— Biała Marja już jest moja.

— Nigdy! — odpowiedziała przerażona kobieta.

Oszalały z wściekłości murzyn powalił ją na ziemię, przygniótł kolanami piersi i objąwszy rękami jej szyję, zaczął dusić.

Gdy nieszczęśliwa ostatnim wysiłkiem zdołała wyrwać się na chwilę z jego żelaznych uścisków, sięgnął po nóż i błyskawicznym ruchem poderżnął jej gardło.

Następnie zerwał się z chodnika i zanurzył ostrze w plecach przechodzącej obok p. Ludwiki Frugere, która odprowadzała ośmioletniego synka do szkoły. Matka padła trupem, a chłopiec złapała w ramiona jedna z przechodzących kobiet i rzuciła się do ucieczki. Murzyn z nożem, ociekającym krwią w dłoni, puścił się za nimi w pogoń.

Na ulicy powstał szalony popłoch, a Khemile, opanowany furją zemsty, biegł przed siebie, zadając ciosy na wszystkie strony.

Padła p. Rajmonda Brunet z przebitą piersią, ściskając w ramionach trzyletnią córeczkę. Inna kobieta została powalona strasznem pchnięciem w bok.

Ulica opustoszała. Wreszcie, na miejsce strasznej rzezi nadjechali dwaj policianci na rowerach i kilkoma strzałami rewolwerowymi szaleńca zwalili z nóg.

Pogotowie zabrało trupy i rannych.

Wieczorem w dzielnicy, zamieszkałej przez ludność afrykańską, wynikły rozruchy. Paryżanie poturbowali kilkunastu Algierczyków.

*

W tych dniach Mussolini, przyjmując w Rzymie przedstawiciela sowietów, Jordańskiego, obszedł się z nim w sposób następujący: Jordański został przyjęty w ogólnej sali, gdzie, stojąc i nie podając mu ręki, Mussolini powiedział mniej więcej w te słowa:

Gardzę panem, również jak pańskim rządem; znajduje się pan tutaj tylko wskutek poprzedniej polityki naszych rządów. Proszę pamiętać, że przy najmniejszej próbie zainicjowania roboty, skierowanej przeciw nam, będzie pan aresztowany i wyrzucony za granicę. Proszę pamiętać to, co powiedziałem o stosunku moim do pana i pańskiego rządu.

Nim Jordański zdążył podać replikę, Mussolini zwrócił się do następnego petenta.

Jakie podjadki niszczą masowo Skarb Państwa?

Nieszczęściem naszego Skarbu są weksle handlowe. — Jest to karygodne oszukiwanie.

Kraków, 18 listopada.

W „Rzeczpospolitej" zamieścił p. Wł. Gettlich artykuł pod wymownym tytułem: **Choroba Skarbu polskiego**, w którym omawia przyczyny spadku marki polskiej z punktu widzenia handlu wekslowego. Oto, jeden z typowych przykładów, ilustrujących to, co nas gnębi i niszczy.

...Dnia 15 września 1923 r. Icek Pomeranz, mając gotówki wolnej za 10 miljonów marek polskich, kupił za 7 miljonów trochę obcej waluty, dajmy na to 25 dolarów, a z pozostałymi 3-ma miljonami poszedł na Nalewki, do hurtownika łódzkich towarów, wytargował od niego blankiet wekslowy na 7 miljonów marek i jego piórem i jego atramentem wystawił na nim „własny akcept" na 7 miljonów marek, płatny po ośmiu tygodniach, tj. 10-go listopada 1923 roku. Za te trzy miljony gotówki i ten „krótki" akcept dostał od hurtownika sztukę towaru, wartości 23 dolarów i zdeponował ją u siebie na półce. W osiem tygodni później wykupił ten akcept za 7 miljonów marek i **jako rezultat tej operacji, ma on dziś u siebie, w sklepie, tę samą sztukę towaru, wartości dzisiaj 37 miljonów marek i owe 25 dolarów, przedstawiających według dzisiejszego kursu równowartość 43 i pół miljona marek, razem około 80 miljonów, wszystko to za inwestowane przed 8 tygodniami 10 miljonów marek...**

Ta operacja, powtarzana systematycznie, prowadzi niechybnie w krótkim czasie do szczęśliwego **posiadania willi w Otwocku, automobilu, brylantowych kolczyków i znakomicie wyasortowanego składu, w którym tkwi dopiero całe bogactwo naszego praktycznego wyznawcy teorji obrotu wekslowego w handlu, ...a takich wyznawców i to obracających nie miljonami, lecz miljardami, jest w Polsce bez mała równy miljon.**

Dalsza historja powyższej transakcji jest taka:

...Ten wyżej wspomniany hurtownik oddaje ów weksel jako pokrycie fabrykantowi łódzkiemu, który mu dostarczył ową sztukę towaru, a fabrykant posyła go do dyskonta i otrzymuje z większym lub mniejszym mozołem za niego od P. Kr. Kasy Poż. (P. K. K. P.) zapłaciwszy 48 proc. p. a. za dyskont, gotówką marek polskich 6.500.000, lub — jeśli nie należy do wybranych — tylko około 6,000.000 mkp., wprawdzie od tejże samej P. K. K. P., ale już za pośrednictwem prywatnych banków. I tak w rezultacie każdy, co się dotknął tego interesu, ma z niego coś pożytecznego, fabrykant gotówkę na robociznę i surowiec, (o ile jednak nie ma dostatecznego kredytu dyskontowego i nie pokryje się w dolarach, co pozostaje mu na jego niekorzyść poważny dług w dolarach za niepokrytą bawełnę), bank ma swoją prowizję, hurtownik nalewkowski mniej więcej taki sam zysk w markach polskich, P. K. K. P. akcept, który w chwili płatności **będzie zaledwie 6-tą część tego wart, co za niego przy eskoncie wypłaciła**, a w końcu Icek Pomeranz spiritus movens tej całej transakcji, sztukę towaru i 25 dolarów, razem około 80 miljonów marek w solidnych wartościach. Trzeba jeszcze dodać, że Icek Pomeranz, który wystawił akcept jako „dobry kupiec" **dzień i noc myśli i działa w tym kierunku, by marka polska do dnia płatności jego akceptu spadła jak się da najniżej.** A że takich Pomeranzów jest u nas blisko miljon, a każdy z nich, z wyjątkiem soboty, co dzień „pisze", tj. wystawia własne akcepty na dziesiątki i setki miljonów, nic więc dziwnego, że wobec takiej produkcji „prywatnych" środków obiegowych, które P. K. K. P. wykupuje za urzędowe marki, jej własna maszyna drukarska nie jest w stanie nadążyć.

Patrząc jednak na te operacje finansowe nie z punktu widzenia teorji o obiegu wekslowym, lecz z punktu widzenia praktyki, trzeba powiedzieć sobie jasno i wyraźnie, że w naszych warunkach kupowanie towaru za akcepta w markach polskich jest oszustwem, a dyskontowanie takich weksli pomaganiem do oszustwa.

—o—

Z prowincji.

Z powiatu Miechowskiego.

Wypadki w Krakowie, a „Strzelec". — Żydzi gospodarzami na stacji kolejowej. — Król fornali między parobkami. — Wiece Związku Ludowo-Narodowego.

Miechów, 15 listopada.

Na pytanie czy „Strzelcy" brali udział w wypadkach krakowskich niech posłuży jako odpowiedź następująca wiadomość: Na dwa dni przed wypadkami między Strzelcami był jakiś dziwny ruch i niepokój, — tak, że w niedzieję **najgorliwszych ze Strzelca nie spotykano, znikli bo wiem jak kamfora.** Zjawili się w okolicach naszych dopiero po rzezi krakowskiej, w piątek, a niektórych jeszcze do dziś dnia nie ma. **W każdej chwili to zniknięcie Strzelców w powiecie stwierdzić mogą miejscowi obywatele.**

Dziwne panują porządki na tutejszej stacji kolejowej. Jeden z mieszczan miechowskich wyjeżdżając na Kresy nie mógł w żaden sposób doprosić się o wagon przewozowy na wschód. Z rodziną przesiedział przez kilkanaście godzin na stacji kolejowej nie mogąc się dostać tam, gdzie nabył nową posiadłość. Jako pośrednik zgłosił się żyd Gertlich i odstąpił mu wagon przewozowy za sumę **200.000 mk. jako nagrodę za pośrednictwo.** Jednem słowem wagonów kolejowych dla chrześcijan niema, gdyż w arendę wzięli je żydzi. Tak samo przy ważeniu towarów pełni służbę nie służba kolejowa, lecz żydzi sami. Do tych porządków dodać jeszcze należy, że koło wodociągu na stacji kolejowej między szynami znajduje się głęboki rów nieogrodzony, rów ten o mało nie był przyczyną śmierci kilkunastu ludzi w dniu 12 listopada b. r. Tą drogą zwracamy uwagę Dyrekcji kolejowej w Radomiu, by na stosunki panujące na stacji w Miechowie zwróciła specjalną uwagę.

W dniu 12 listopada zapowiedział swój przyjazd do Miechowa **król fornali, poseł Kwapiński i posłowie Tabor i Sanojca**, zapowiedzieli wiec na rynku. Policja jednak stosownie do zarządzeń do wiecu nie dopuściła i wyżej wymienieni posłowie z grupką fornali udali się do swojej kancelarji i tu wymyślali na reakcyjność obecnych rządów.

Ludność jednak naszych okolic myśli inaczej, niż pp. Kwapińskim i Sanojcom się zdaje. Świadczą o tem zebrania, które odbyli nasi **posłowie Matłosz i Manterys** w dniu 11 listopada br. w Słomnikach i w Sławicach, a w poniedziałek 12 w Miechowie. Na tych zebraniach wyrażono posłom zupełne zaufanie i domagano się tylko, by Rząd zabrał się ostro do siewców zamętu i do zbrodniarzy żołnierzy polskich, a masy włościańskie i robotnicze murem staną przy obecnym Rządzie polskiej większości.

W sprawie umowy handlowej polsko-duńskiej.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Dnia 15 bm. wyjechał do Kopenhagi poseł Dzieduszycki. Informują nas, że prowadzić będzie on tam między innymi akcję w sprawie zawarcia umowy handlowej polsko-duńskiej.

Potentaci P. P. S. ukarani więzieniem za pasek cukrem.

Łódź, 17 listopada.

Jak już donosiliśmy onegdaj, w sądzie łódzkim rozpoczęła się sensacyjna rozprawa przeciwko potentatom socjalistycznym z łódzkiej Rady miejskiej, oskarżonym o pasek cukrem.

Proces wykazał skandaliczne momenty działalności radców socjalistycznych, którzy tuczyli się na cukrze, przeznaczonym właśnie dla rozdziału pomiędzy najbiedniejsze sfery miasta.

W dniu wczorajszym proces zakończył się skazaniem socjalistycznych paskarzy. I tak: **Wilczyńskiego skazano na 3 lata więzienia, zaliczając** areszt prewencyjny i darowując na zasadzie amnestji jedną trzecią kary.

Nocznickiego na 2 lata więzienia z zaliczeniem 11 miesięcy aresztu prewencyjnego i darowując 8 miesięcy na zasadzie amnestji.

Muszyńskiego na 1 rok więzienia, zaliczając 6 miesięcy aresztu prewencyjnego i darowując 6 miesięcy na zasadzie amnestji, wyszedł więc wolny.

Szwarcmana na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem półtora miesiąca aresztu prewencyjnego, darowując mu 3 miesiące na zasadzie amnestji.

Grobelnego i Mierzwińskiego sąd uniewinnił.

Usuwanie pomników hańby w Polsce.

Major armji francuskiej Paweł Cournet, uczestnik wielkiej wojny francusko-niemieckiej z roku 1870 zwrócił się listownie do Ministra Szeptyckiego, wskazując, iż w Grudziądzu stoi pomnik, wzniesiony przez Niemców de Corbiere'owi, zdrajcy narodu francuskiego, komendantowi fortecy w Grudziądzu, który rozkazał zamordować **w pasach fortecznych 300 artylerzystów polskich za to, że odmówili strzelania z dział do kolumny francuskiej**, która w 1806 roku udawała się do Prus Wschodnich.

W liście swym major Cournet prosił Pana Ministra o usunięcie pomnika, jako przynoszącego ujmę narodowi francuskiemu, jak również będącego obelgą dla Polski.

Minister Szeptycki podzielając w zupełności przytoczone przez majora Courneta motywy, w porozumieniu z departamentem sztuki zadecydował pomnik usunąć, ewentualnie przerobić.

Ten sam los ma spotkać również stojący po dziś dzień w Cytadeli warszawskiej pomnik **„Dobroczyńcy Narodu"** cara Aleksandra I. oraz znajdujący się w kasynie oficerskiem w Krakowie obraz, **apoteozujący pułk Deutschmeistrów**, rzekomo przemalowany niedawno i przedstawiający obecnie były „K. u. K. In. Reg. Nr. 13".

W związku z decyzją swoją gen. Szeptycki **wydał już odnośne zarządzenia.**

Wywiezienie Fedaka.

Lwów (Tel. od wł. kor.).

Stefan Fedak, sprawca zamachu na Piłsudskiego i wojewodę Grabowskiego, wywieziony został przedwczoraj ze Lwowa, pod eskortą wojskową nocnym pociągiem do więzienia w Rawiczu w Poznańskiem. Wywiezienie nastąpiło wskutek zatwierdzenia wyroku na Fedaka przez Najwyższy Trybunał.

Posłowie jugosłowiańscy na Górnym Śląsku.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

W powrotnej drodze do Belgradu zwiedzą posłowie jugosłowiańscy **Katowice i Bielsko**, ażeby zaznajomić się z tamtejszymi zakładami przemysłowymi i nawiązać stosunki handlowe. Wycieczka podzieli się, jedna część uda się do Katowic, druga do Bielska.

O koncesje państwowe.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Prezydjum Rady Ministrów zwróciło się do ministra spraw wewn. w sprawie **przyspieszenia opracowania projektu ustawy regulującej system nadawania koncesji na monopole państwowe i wyszynk trunków.** Dla informacji podajemy, że w sprawie powyższej Rada Ministrów jeszcze w dniu 29 października br. powzięła uchwałę, na zasadzie której w myśl uchwały sejmowej z czerwca br. poruczono ministrowi spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrami przemysłu i handlu, skarbu, oraz zdrowia publicznego, opracowanie projektu ustawy regulującej jednolicie dla całej Rzpltej system nadawania koncesji, wypływających z prowadzenia przez Rząd monopoli państwowych i wyszynku trunków.



MIĘDZY PASKARZAMI.

— Panno Inflorencyjo! — oto tego... racz przyjąć to i tamto od tego... co cię... kocha.

— Ach! jakiż z pana dżentel-mentel!

—o—

Wierny pies podwórzowy oblega przez 2 doby złodziejską kryjówkę

Głód zmusza oblężonych do kapitulacji.

Łódź 18 listopada.

Dnia 12 bm. wieczorem zakradli się dwaj złodzieje do zabudowań gospodarza Adama Szwandera we wsi Grabiniec, pow. łódzkiego.

Szukając godnego łupu, dostali się przybysze na strych, na którym znaleźli skórę z budy powozowej i skórzany fartuch powozowy. Z kosztownym tym łupem złodzieje chcieli niespostrzeżenie — jak przyszli — opuścić zabudowania. Przeliczyli się jednak. Na podwórzu czuwał już wierny pies, spuszczony z łańcucha. Z głośnem ujadaniem pies rzucił się na przybyszów, alarmując domowników. Złodzieje czemprędzej czmychnęli z powrotem na strych.

Zbudzony szczekaniem psa, gospodarz wyszedł na podwórze, nie zauważywszy jednak nic podejrzanego, ziewnął i wrócił do ciepłego łóżka. Piesek jednak pilnie warował. Złodzieje widząc, że obudzili nieufność psa, postanowili przeczekać do świtu i dopiero wtedy opuścić z łupem kryjówkę i dom. Ale i tu zrobili rachunek bez jednej pozycji, n. b. biblijnej. „Duch ci jest ochotny, ale ciało mdłe“ napisano w Biblji. Prawdy tych słów doświadczyli na sobie amatorzy skóry powozowej.

Na strychu była świeża pachnąca słoma. Na skórzanych prześcieradłach dobrze się śpi. To też złodzieje zasnęli snem sprawiedliwych i obudzili się gdy słońce było już dość wysoko. Naturalnie o opuszczeniu strychu mowy być nie mogło. Wobec tego bez śniadania i obiadu należało przeczekać na strychu do wieczora.

Zapach smakowitych potraw drażnił puste żołądki — trzeba było jednak przyciągnąć pasa i czekać, pocieszając się myślą, że kapitał uzyskany ze sprzedaży skór, pozwoli na ułożenie sobie pierwszorzędnego menu.

W nocy jednak wierny stróż podwórka znowu nie pozwolił oblężonym zejść ze strychu, alarmując przy każdej próbie z ich strony opuszczenia strychu cały dom.

Druga noc minęła, głód i pragnienie poczęło nieznośnie dokuczać oblężonym. Przetrwali jeszcze cały następny dzień, w którym gospodarz zaniepokojony zachowaniem się psa, wyszedł na strych i podejrzliwie przeszukał wszystkie kąty. Złodzieji jednak, zaszytych w słomie, nie zauważy.

Nadeszła trzecia noc. Złodzieje, przymierając głodem, postanowili urządzić wypad z oblężonej fortecy.

Pies, słysząc ruchy na strychu, zawczasu zaalarmował mieszkańców. Gospodarz znalazł się na podwórzu w chwili, gdy złodzieje przeskakiwali parkan, atakowani w zwisające od strony podwórza części swej cielesnej powłoki przez psa. Gospodarz wraz z psem puścił się w pogoń za uciekającymi.

Jednego z nich udało się złapać. Był to niejaki Stefan Przybysz, jak się następnie okazało, doskonale znany policji z listów gończych poznańskiego sądu wojskowego, który go poszukuje za dezercję. Drugi z oblężonych zbiegł na razie bez śladu.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popoł.: „Romans“ — wiecz.: „Nauczycielka“.
Poniedziałek: teatr zamknięty.
Wtorek: „Sen nocy letniej“.
Środa: „Sen nocy letniej“

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Niedziela popoł.: „Jaś i Małgosia“ — wieczorem: „Palestrant“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Niedziela popoł.: „Pokojówka szuka miejsca“ — wieczorem: „Związek atletów“.
Poniedziałek: „Związek atletów“.
Wtorek: „Związek atletów“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

„Reduta“: Gorączka złota; w głównej roli Klara Kim-[illegible]ol-Joung.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

W ubiegłą sobotę dnia 10 bm. odbyło się otwarcie powszechnych wykładów U. J. w Katowicach, nazajutrz w niedzielę w Królewskiej Hucie. Słowo wstępne wygłosił ks. prof. Zimmermann, jako przewodniczący Komisji, wybranej przez Senat Akademicki U. J. dla wykładów powszechnych na Górnym Śląsku, wykład miał prof. Kot w Katowicach o zasługach Konarskiego dla odrodzenia narodu w w. XVIII, a w Królewskiej Hucie o znaczeniu i działalności Komisji Edukacji Narodowej. Organizacja wykładów na miejscu przyszło do skutku dzięki działalności Komitetów, jakie się w obu miastach utworzyły, a szczególnie — w nieobecności przewodniczącego Komitetu p. Korfantego — dzięki staraniom p. dra Przybylskiego, przedstawiciela Państwa Polskiego przy Trybunale rozjemczym z Katowic oraz p. dyrektora Ciszewskiego i p. Spoczyńskiej z Królewskiej Huty — a wreszcie dzięki pomocy Skarbofermu, który ofiarował stałą gościnę na noclegi dla prelegentów. Wykłady cieszyły się gorącem uznaniem publiczności, wśród której zauważano w Katowicach biskupa Hlonda, gen. Horoszkiewicza i wicewojewodę Żórawskiego, a w Królewskiej Hucie burmistrza Dombka, posłów na Sejm śląski; w obu miastach nauczycielstwo szkół średnich i powszechnych stawiło się niemal w komplecie oraz liczni przedstawiciele świata urzędniczego i fabrycznego przyszli na wykłady, które odtąd odbywać się będą regularnie z wyjątkiem wakacji uniwersyteckich w Katowicach w sali gimnazjum państwowego w soboty o godzinie 8 wieczór, a w niedziele w Królewskiej Hucie w sali liceum żeńskiego o godz. 4 po południu. Najbliższy wykład dnia 17 i 18 bm. wygłosi prof. [illegible]yboski p. t. Wrażenia z Anglji powojennej.

W 400-NĄ ROCZNICĘ WYBITNEGO PROF. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

Dnia 8 września br. upłynęło 400 lat od śmierci Macieja z Miechowa (Miechowity), lekarza dziejopisa, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli Uniwersytetu Jagiellońskiego z okresu przed reformą Kołłątaja. Miechowita szeroko w Europie rozsławił imię swojemi dziełami „Chronika Polonorum“, najstarszem dziełem drukowanem (1519 i 1521) z historji Poslki, a jeszcze więcej dziełem geograficzno-etnograficznem i historycznem p. t. „Tractatus de duabus Sarmatiis“, w którem autor opisuje kraje i narody, mieszkające na wschód od Polski aż do głębi Azji. Dzieło to w owym czasie niezmiernie aktualne, ze względu na grożące ciągle od wschodu niebezpieczeństwo turecko-tatarskie, doczekało się licznych wydań i było tlómaczone na liczne języki obce. Z Krakowem i jego dziejami postać Miechowity jest szczególnie związana, tu bowiem mąż ten 50 lat spędził, tu działał, nauczał, leczył i wspierał potrzebujących. Wielkie dochody, jakie miał z praktyki lekarskiej, Miechowita obracał na liczne fundacje, wzbogacał miasto i Uniwersytet. Pragnąc uczcić pamięć wielkiego Krakowskiego lekarza, uczonego i filantropa, Uniwersytet Jagielloński urządza obchód publiczny dnia 24 listopada o godz. 6 po południu w sali Kopernika z odczytem prof. dra Władysława Szumowskiego o Macieju z Miechowa. — Wstęp wolny.

POLSKIE, CZY... BOLSZEWICKIE ZNACZKI POCZTOWE?

Trochę sensacyjny nagłówek, ale doprawdy tak trzeba się pytać, patrząc na najnowsze znaczki pocztowe na 10.000 mk. Zużyto zapas 25-cio markowych, w czem nie ma nic złego. Ale w jaki sposób dokonano nadruku nowej wartości? Oto stylizowaną cyfrą „10“ zasmarowano Orła Polskiego. Czy Ministerstwo poczt nie wie, że na całym świecie godło państwowe (lub w monarchjach portret panującego) **zasłania się nadrukiem tylko po przewrocie państwowym?** (np. na Węgrzech tak zrobił rząd bolszewicki a w Serbji po zamordowaniu Aleksandra). A w Polsce przecież, dzięki Bogu, przewrotu nie było i Orzeł Biały po staremu jest herbem Państwa... O niewyraźnym i niechlujnym druku i liczby „10“ i słowa „tysięcy“ już nie mówiąc, ta nowa edycja jest doprawdy kompromitująca. **J. F.**

W SPRAWIE ŹRÓDEŁ DOCHODÓW GMINY M. KRAKOWA. W dniu 16 bm. odbyło się w Magistracie krakowskim posiedzenie połączonych Sekcji ekonom., skarbowej i prawniczej, oraz komisji administracyjnej Rady m., na którem przyjęto sprawozdanie subkomitetu w sprawie przedłożeń finansowych i źródeł dochodów gminnych, wynikających z nowej ustawy o zasileniu finansów komunalnych. Przedłożenia te będą przemiotem obrad na najbliższem posiedzeniu pełnej Rady miasta.

DORAŹNA PODWYŻKA CEN PIECZYWA. Prezydjum m. Krakowa podwyższyło doraźnie bez odwoływania się do miejskiej komisji cennikowej ceny pieczywa o 10 proc. Począwszy od dnia dzisiejszego 1 kg. chleba jasnego kosztować będzie 55.000 marek, ciemnego 50.000 marek, 6 dkg. bułka gładka 5.500 marek, 3 dkg. wiedeńska 4.000 marek. W przyszłym tygodniu zbierze się miejska komisja cennikowa, która ureguluje ostatecznie ceny pieczywa.

GAZ PODROŻAŁ. Począwszy od poniedziałku 19 bm. cena bonów gazowych, opiewających na 1 metr sześc. gazu, podwyższona została z 60.000 na 80.000 marek. Cena prądu elektrycznego pozostała na nadchodzący tydzień niezmieniona. Gazownia miejska zapowiada, że z dniem 26 bm. może nastąpić nowa zwyżka cen gazu.

MIEJSKI URZĄD ZDROWIA zwraca się do wszystkich lekarzy, praktykujących w Krakowie, aby ze względu na doniosłość sprawy nadesłali najpóźniej do 1 grudnia br. sprawozdania liczbowe o spostrzeganych przez siebie przypadkach gruźlicy w ubiegłym roku, stosownie do zakomunikowanego im okólnika Min. Zdrowia Publ.

KARY ZA ZWŁOKĘ W PŁACENIU PODATKÓW I OPŁAT GMINNYCH. Na zasadzie art. 56 ust o tymczasowem uregulowaniu finansów m. gmina miasta Krakowa pobierać będzie podwyższone ustawą z 24 października br. kary za zwłokę w wysokości 5 proc. dziennie od zaległych już, oraz przypisywanych do końca br. i w 1924 r. podatków i opłat gminnych za czas od dnia 15-go po upływie terminu płatności odnośnych należytości.

ODEBRANIE DEBITU POCZTOWEGO. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało debit pocztowy książce w języku żydowskim p. t.: „Die teorje und praktik fun der socjaler rewolucje“ fun Mikołaj Lenin, wyd. w Nowym Jorku oraz czasopismu ukraińskiemu „Ukrainskij Kozak“, wychodzącemu w Monachjum.

DOSTAWY KOLEJOWE DLA RUMUNJI. Ministerstwo przemysłu i handlu zwróciło Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie uwagę na możliwość dostaw przez tut. firmy artykułów kolejowych dla Dyrekcji kolejowych rumuńskich. Izba wzywa firmy zainteresowane w powyższej sprawie o nadsyłanie zgłoszeń do biura Izby (ul. Długa 1).

ODEZWA. Stoimy u progu zimy. W tym roku zjawienie się jej wespół z klęską drożyźnianą i opóźnieniem zaopatrzenia się w żywność, wywołuje niebezpieczeństwo katastrofy groźnej i nieuniknionej.

Tym zastępom uboższej ludności, którą w opiece mają Komitety parafjalne, trzeba **ułatwić nabycie węgla, nafty, ciepłej odzieży, nawet chleba.** Mimo ogólnych ciężkich warunków materjalnych, **z pomocą przyjść musimy i podać rękę braciom bardziej jeszcze od nas przez los dotkniętym.** Nawoływania do miłości braterskiej, nigdy bardziej jak dziś na czasie. Niech ujawni się w czynie ofiarnym. Niech od datku na biednych znajdujących się pod opieką Komitetów parafjalnych **nikt się nie uchyla.** Składajmy nasze ofiary jako zadatek, jako pomost, do zbliżenia warstw, które im czasy cięższe, tem bardziej skupiać się w miłości wzajemnej powinny. Łaskawe datki przyjmują administracje pism oraz sklep J. F. Fischer, Linia A—B w godzinach od 11 do 1 i od 4 do 6.

PODWYŻSZENIE GRZYWNY NA LICHWIARZY ŻYWNOŚCIOWYCH. W myśl rozporządzenia Rady Ministrów z 22 z. m. podwyższone zostały grzywny na winnych lichwy wojennej żywnościowej do 200 miljonów Mp. Magistrat krak. zapowiada, że będzie korzystał w pełni z przysługujących mu praw w wymierzaniu kar administracyjnych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA POLEGŁYCH W DNIU 6 B. M. We wczorajszem nabożeństwie żałobnem za dusze poległych w dniu 6 bm. robotników i innych osób cywilnych, odprawionem przez ks. kan. dra Korzonkiewicza w kościele św. Piotra, a urządzonem staraniem Komitetu chrześc. org. robot., wzięli udział wicewojewoda Kowalikowski ze star. krak. dr. Balem i star. Stańkowskim, prez. Federowicz z wiceprez. dr. Wielgusem i gronem radców miejskich, b. prezydent Ministrów prof. dr. Nowak, sen. Adelmann i inni. Podczas nabożeństwa żałobnego śpiewał sympatyczny chór „Hasło“ pod batutą dyr. p. Ferka. — Po uroczystych zaś pontyfikalnych nieszporach żałobnych, celebrowanych popołudniu w tymże kościele przez ks. biskupa Nowaka w asystencji duchowieństwa, odprawiono egzekwie.

DO „SALONU“ ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW, plac św. Ducha, nadesłali artyści: Wincenty Wodzinowski — Portrety; Filipkiewicz Mieczysław — Pejzaże z Zakopanego; Kopystyński Stanisław — Kwiaty; Krzyszkowski Jan — Krajobrazy; Hiroń Adolf — Z nad Bałtyku; Żurawski Stanisław — Z Oksywji i in.

Uprasza się pp. artystów o liczne nadsyłanie prac na wystawę „gwiazdkową“.

GDZIE ODBYWAĆ SIĘ BĘDĄ TERAZ PYSKÓWKI? W gmachu krak. sądu okręg. karnego przy ul. Senackiej mieściła się oddawna sala rozpraw oddziału II sądu pow. karnego. Przed salą tą, na wąskim korytarzu I-go piętra, gromadziły się codziennie tłumnie strony celem przesłuchania przez sędziego, tamując przejście do drugiego skrzydła gmachu. Obecnie prezydjum sądu przeniosło ten oddział sądu pow. do gmachu sądowego przy ul. Grodzkiej l. 52, gdzie pomieszczono go w sali Nr. 130 na parterze. W opróżnionej sali w gmachu sądu okręgowego pomieszczono oddział I. kancelaryjny tegoż sądu i depozyt karny z rejestrem oskarżeń.

KRADZIEŻE STRYCHOWE. Do policji doniósł Adam Prasil, że onegdaj skradziono mu ze strychu domu przy ul. Anczyca l. 1 rower marki „Premia“ wartości 20 miljonów Mp. — Również ze strychu skradziono przy ul. Józefińskiej l. 3 na szkodę Anny Goldstoff garderobę i bieliznę wartości 50 miljonów Mp.

WŁAMANIE DO SKLEPU. Do sklepu firmy „Polonika“ przy ul. Szpitalnej l. 8 włamano się onegdaj w nocy i skradziono kilim, 2 aplikacje płócienne, żakiet i kilka kasetek zakopiańskich, oraz inne przedmioty, łącznej wartości około 80 miljonów Mp.

—o—

WIATRAK.

Dziedzic, oprowadzając po majątku nowego ekonoma, wskazując palcem na górkę piaszczystą mówi:

— **Patrz asan, na tej górze stał wiatrak.**

— **Widzę, widzę, jaśnie panie! Jeszcze po nim wiatr został!**

NOWOŚĆ!!

PIÓRO, OŁÓWEK I ZAPALNICZKA.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

T. GRAVE, WARSZAWA, Plac Żelaznej Bramy 6.

Zastępcy na prowincję poszukiwani.

Wiedeńska fabryka, wyrabiająca

druty dynamiczne, przewodniki i przędziwo leońskie (leonische Gespinste)

poszukuje poważnego, dobrze sytuowanego przedstawicielstwa.

Zgłoszenia sub: „KLECTRODRAHT 9017" do Biura Ogłoszeń, Rudolf Mosse, Wien I., Seilerstätte 2. 6264

RZEMYKI DO KAMASZY

najlepszego gatunku po taniej cenie. dostarczają:

Gebrüder KINSKY,

Posamenteriewarenfabrik, Wien VI, Gerbergasse 5.

Przedstawiciele poszukiwani! 6263

Kontrolera dóbr

z akademickiem wykształceniem, odpowiednią praktyką, kawalera, przyjmie od 1-go stycznia 1924 roku

Zarząd dóbr Skowierzyńskich w Zaleszanach

o. p. Zbydniów, Małopolska.

Odpisy świadectw, których się nie zwraca, należy skierować pod powyższym adresem. 5072

Kloce dębowe

i całe drzewostany dębiny poszukiwane celem kupna. Oferty pod „Dębina 7277" do **Tow. Akc. „Reklama Polska"**, Aleje Marcinkowskiego 6.

POWROŹNICZE

WYROBY PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI I WYKONANIA HURTOWNIE I CZĘŚCIOWO POLECA:

FABRYKA LIN KONOPNYCH STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO

dawniej KAZIMIERZ WAŁKOWIŃSKI 6165

KRAKÓW-ZWIERZYNIEC, UL. LELEWELA 11.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

SŁOMIANKI - OPLATANKI - WYCIERACZKI

„SŁOMIANKA" T. Z O. P. ŚREM

FABRYKA WYROBÓW WŁASNYCH. 1092

OBUWIE

NA ZIMĘ I NA KAŻDĄ PORĘ ROKU, SOLIDNE I ELEGANCKIE, - - WYKONUJE:

FRANCISZEK STACHAK

KRAKÓW, ULICA KRUPNICZA L. 3.

FABRYKA ELEMENTÓW „TYTAN" Warszawa, ul. Tamka 14. 1090

Bezpłatnie poślę Pani moje **KSIĄŻKI I BROSZURY**

traktujące o wszystkich dyskretnych kwestjach damskich. Łaskawa Pani! Musi Pani koniecznie przeczytać moje broszury, aby uniknąć kłopotów, troski i zmartwień. Za wszystkie dyskretne zapytania odpowiem Pani dokładnie i sumiennie. Niech Pani żąda natychmiast broszury E za wzrotem porta 15.000 Mkp. (nie w znaczkach pocztowych!) pod adresem **Med. At. Bork-te, Frankfurt a/M. Moselstr. 48.** 3060

Maszyny do pisania i rachowania przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia

Włodz. Keyha mechanik KRAKÓW, Florjańska 3. 6005

Bony na gaz są do nabycia:

w biurach Gazowni ul. Gazowa,
w sklepie przy placu Szczepańskim.

Cena za bon na 1 m³ wynosi do piątku dnia 23-go b. m.

Mp. 80.000'—

poczem na następny tydzień zostanie cena zmieniona — i w ten sposób postępować się będzie co tydzień.

Bony na prąd. Cena bonu za 1 kwh obrachunkowa prądu elektrycznego pozostaje do piątku dnia 23-go b. m. nie zmienioną i wynosi:

Mp. 140.000'—

Rachunki za prąd płacić można:

w Głównej Kasie Elektrowni, ul. Dajwór,
w sklepie przy placu Szczepańskim.
w Magistracie w biurze aprowizacyjnem, drzwi Nr. 1,
w Magistracie, dawne archiwum, obecnie bibljoteka urzędnicza na podstacji Elektrowni w Podgórzu.

Bony na prąd kupować można we wszystkich wyżej wspomnianych miejscach.

Bon taki przyjmie Krakowska Gazownia miejska jako zapłatę za **ilość m³** na bonie oznaczoną, względnie Elektrownia miejska jako zapłatę za **ilość kwh** obrachunkowych — bez względu na cenę obowiązującą w dniu zapłaty rachunku. Przy zakupnie bonów należy okazać rachunek za gaz względnie prąd z okresu IX.

Dyrekcja Elektrowni miejskiej w Krakowie. **Dyrekcja Krakowskiej Gazowni miejskiej.**

Różne

Baczność kramarze!

Już można zamawiać wodny bronz do złocenia orzechów na drzewko. Röhring, Kraków, Lubomirskiego 37.

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego" Hurtowo-Detalicznie - Raty. Warszawa, Marszałkowska l. 153. Zamawiać można listownie. 6254

ZGUBIONE dokumenta wojskowe, wydane przez Komisję przeglądową w Pilźnie na nazwisko Benjamin Deresiewicz ur. w r. 1899 w Pilźnie unieważnia się. 6269

ZGUBINOE papiery wojskowe na nazwisko Jan Czyrzycki ur. w r. 1900 unieważnia się.

ZGUBIONĄ książkę wojskową na nazwisko Antoni Batko, Wieliczka, gmina Pawlikowice unieważnia się. 6258

10,000.000 Marek nagrody za wskazanie sprawcy kradzieży w dniu 9 listop. między 11—12 przy pl. Groble 3. Marja Nowak. 6231

BROWNING belgijski (S.N.) 7·65 sprzedam. Kraków, Hotel Poznański, pokój 5.

Poszukują Posady

MASZYNISTKA, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administr. „Gońca Krak." pod „Maszynistka".

LEŚNIK, żonaty, poszukuje posady od 1-go stycznia, posiada kilkuletnią praktykę i dobre świadectwa. Oferty uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca Krak." pod „Leśnik". 1063

OGRODNIK żonaty z dłuższą praktyką, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1-go stycznia. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Gońca Krak. „Dla ogrodnika". 5079

ZDOLNY handlowiec poszukuje posady w mieście lub na prowincji. Łaskawe oferty przyjmie Adm. Gońca Krak. pod „Posada". 5083

KSIĄŻKOWY bilansista z dziesięcioletnią praktyką biurową, kawaler lat 35 poszukuje posady w poważnej firmie w Krakowie lub na prowincji. Łaskawe oferty pod „Zdolny" do Gońca Krak. 5076

Matrymonialne

DWAJ młodzi, przystojni chłopcy nawiążą korespondencję z paniami inteligentnemi do lat 25, najchętniej Krakowiankami, cel matrymonialny nie wykluczony. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Gońca Krak." pod „Kazek i Władek".

PRZEMYSŁOWIEC lat 40, z braku znajomości pragnie poznać pannę lub wdowę szlachetnych zalet inteligentną, posiadającą posag i wyprawę. — Zgłoszenia przyjmuje Adm. Gońca Kr. dla „Przemysłowca". 5048

OSOBĘ dystyngowaną starszą, z temperamentem, pozna sympatyczny pan lepszej sfery. Cel towarzyski. Małżeństwo możliwe. Listy: Adm. Gońca Krak. pod „Z. 50". 6191

URZĘDNIK kawaler lat 30 poszukuje znajomości panny, celem ożenku. Panie poważnie myślące zechcą nadesłać oferty do Adm. Gońca Kr. pod „Urzędnik".

Lokale

2 POKOI umeblowanych umeblowanych poszukuję od 1 grudnia. Dzielnica obojętna. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „W. Z.". 1078

POSZUKUJĘ większego mieszkania, nadającego się do otwarcia przedsiębiorstwa handlowego. Warunki z podaniem adresu uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca Krak." pod „Przedsiębiorstwo". 1061

POKOJU jasnego umeblowanego, z osobnem wejściem i światłem elektrycznem w śródmieściu poszukuje starszy kawaler od 1-go grudnia. Zgłoszenia w celu umowy uprasza się nadsyłać do Adm. Gońca Krak. pod „Uczciwość". 1072

Sprzedaż

WYSPRZEDAŻ. Z powodu zwinięcia handlu sprzedaje niżej cen fabrycznych hurtownie i częściowo: pończochy, rękawiczki, swetery wełniane damskie, bieliznę zimową, reformy wełniane itd. „Au Bon Marche" Grodzka 8. Sklep w sieni.

KRAKOWSKA DRUKARNIA NAKŁADOWA

W KRAKOWIE PRZY UL. KOPERNIKA 8.

ZAOPATRZONA W NAJNOWSZEGO SYSTEMU LINOTYPY ORAZ W DOBOROWY ZAPAS CZCIONEK, PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, JAK: DZIEŁA, BROSZURY, CZASOPISMA, ODEZWY, KSIĘGI TABELARYCZNE, AFISZE I T. P.

WYKONANIE W JAK NAJKRÓTSZYM CZASIE — PO CENACH NADER PRZYSTĘPNYCH.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.